Nr 164. Kraków, Piątek 21 Lipca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Słowianie a rząd centralny.

Z każdym dniem mnożą się objawy, wskazujące, że Czesi nie myślą wcale zadowolnić się obietnicami, poczynionemi przez hr. Thuna, lecz domagają się od niego czynów, zamiast pięknych słówek. Ten żywy ruch, jaki daje się spostrzegać w obozie czeskim, zapowiada, że przedstawiciele narodu czeskiego, nie czekając rozpoczęcia kampanii parlamentarnej, użyją wszelkich, w ich rozporządzeniu pozostających środków, aby przeprowadzić w Wiedniu swe postulaty. Zważywszy zaś, że Niemcy nietylko nie okazują jakiejkolwiek chęci do poczynienia ustępstw w swoim programie, sformułowanym na wiosnę bieżącego roku, należy spodziewać się rozpoczęcia nowej ery walk między żywiołem słowiańskim a niemieckim w Austryi.

Pisząc o sytuacyi obecnej najwpływowszy organ czeski, *Narodni Listy*, czyni uwagę, że nadszedł już czas, aby rząd austryacki, zawarłszy ugodę z Węgrami, przystąpił już raz do uporządkowania stosunków w Przedlitawii. Nie da się to inaczej uczynić, jak przez stosowanie w praktyce bezwarunkowej zasady sprawiedliwości wobec wszystkich ludów. Dalej należy pamiętać o tem, iż niesposób, aby jedna połowa monarchii była rządzona konstytucyjnie, a druga absolutnie. Czyż jednak z obecną Radą państwa jest możebnem rządzić w Austryi konstytucyjnie? Nie! odpowiadają *Narodni Listy*, bo wobec ogromnego zakresu kompetencyi parlamentu, każda sprawa w nim poruszona przyjmuje charakter kwestyi politycznej i narodowościowej. Należałoby tedy kompetencyę Rady państwa uszczuplić a natomiast rozszerzyć kompetencyę Sejmów krajowych. Jedynie w ten sposób da się spokój zaprowadzić.

Słyszy się wprawdzie ciągle o tem, pisze dalej organ czeski, że rząd stara się uczynić parlament zdolnym do pracy. Próżne to jednak usiłowania, bo rząd znajdzie w nim zawsze przeciw sobie wrogo usposobioną obstrukcyę i to tak długo, dopóki Niemcom nie przyzna hegemonii. Mówią także o zebrać się mających konferencyach w kwestyi językowej. Niemcy w takich konferencyach nie wezmą udziału, chyba, gdyby Czesi ugięli się przed nimi, a na to Niemcy czekać mogą do dnia sądnego. Kierunek polityki, jakiej Czesi będą trzymać się w najbliższym czasie, da się w ten sposób określić: Albo rząd wszystkiego dotrzyma, co nam przyrzeczono, albo też zmienimy postawę wobec rządu. Naród czeski okazał już dosyć cierpliwości, tak, że może się ona w końcu wyczerpać. Oświadczenia komitetu wykonawczego posłów czeskich wywołały pewne uspokojenie w kraju, gdyż wynika z nich, że posłowie czescy, pomimo feryj parlamentarnych, są czynni, i ponieważ rząd przez usta hr. Thuna ponowił przyrzeczenie wytrwania przy programie prawicy. W końcu wyrażają *Nar. Listy* przekonanie, że posłowie czescy będą na tyle ostrożni, iż nie pozwolą się ani łudzić ani też nie dadzą się porwać do uczynienia jakiegoś nieostrożnego kroku.

Głos powyższy, zestawiony z głosem p. Zaczka, niedawno przez nas podanym, daje jasne wyobrażenie o tem, że w Pradze postanowiono, bez względu na uboczne cele, iść prosto do mety, którą jest zmiana ustroju politycznego Austryi, a w jej ramach przyznanie pełni praw narodowi czeskiemu, który ich dotąd nie uzyskał, choć era konstytucyjna trwa już lat przeszło trzydzieści.

Nietylko jednak Czesi przypuszczają ataki do rządu centralnego; czynią tosamo Słowieńcy. Na niedawno odbytych konferencyach hr. Thuna z członkami komitetu wykonawczego posłów czeskich, była także mowa o strzeżeniu interesów mniejszości słowiańskich w Istryi, Krainie, Karyntyi i Styryi. Pierwszym krokiem ze strony rządu, w kierunku poczynionych Słowieńcom przyrzeczeń, jest zapowiedziane otwarcie wyższego gimnazyum słowieńskiego w Cylei, któremu za rządów koalicyjnych „Windischgrätz-Plener“ zadać chciano cios śmiertelny. W sferach narodowo-niemieckich ruch agitacyjny wśród Słowian południowych wzbudza poważne obawy. Wyrazem ich jest tendencyjna korespondencya *Pester Lloydu* z Wiednia, przedstawiająca stan rzeczy w Styryi, Istryi i Krainie w zupełnie fałszywem świetle. Dość powiedzieć, że dla autora owej korespondencyi nawet Kraina, gdzie mieszka pół miliona Słowieńców i 30.000 Niemców, nie jest krajem czysto słowiańskim.

Słowieńcy domagają się także energicznie utworzenia słowieńskiego uniwersytetu w Lublanie i wogóle, mając poparcie posłów czeskich, nie zaniedbują niczego, aby wiedziano o nich w Wiedniu, że istnieją i że mają dużo postulatów do załatwienia.

Tylko u nas panuje cisza; złożyliśmy w ręce pp. Jaworskiego i Bilińskiego losy Galicyi i nie troszczymy się o nic więcej. Czy wyjdziemy na tem dobrze, to wielkie pytanie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Rzeszów, 19 lipca.

(Legalność urzędowania burmistrza. — Honorowe obywatelstwo. — Korowód. — Akcyjna garbarnia rzeszowska. — Rezygnacya dyrektora. — Budowa miejskiej gazowni. — Poseł Szajer. — Stan umysłów w powiecie rzeszowskim. — Brak pionierów.)

Nie małe wrażenie wywarła w naszem mieście krótka kronikarska wzmianka *Głosu Rzeszowskiego* o tem, jakoby burmistrz tutejszy dr. Jabłoński urzędowanie swoje sprawiał nielegalnie. Wiadomość ta dostała się do dzienników krajowych, w szczególności do *Ruchu Katolickiego*, który powtarzając powyższą kronikarską wzmiankę, wezwał dr. Jabłońskiego do sprostowania powyższej wiadomości. Rzeszowska zwierzchność gminna przyzwyczajoną jest jednak do ignorowania głosów prasy i nie miała wcale zamiaru reagowania na uwagi *Głosu Rzeszowskiego*. Wygodne zapatrywania rzeszowskiego magistratu doznały tym razem nieprzyjemnego naruszenia w rezolucyi proboszcza miejscowego, ks. Gryzieckiego, który na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej zażądał od magistratu, aby mylne wiadomości o urzędowaniu burmistrza sprostowane przez magistrat zostały.

Tymczasem sprawa okazała się trudniejszą, niż pozornie się wydawało, bo jakkolwiek mowy być nie może o rzekomej nielegalności urzędowania burmistrza, to przecież są pewne nieformalności, o których poniżej mam zamiar pisać, a które jedynie wskutek znacznego upływu czasu nabrały większego znaczenia, które zaraz z miejsca usunąć było zarówno rzeczą władzy politycznej, jak zwierzchności gminnej.

Rzecz bowiem miała się tak: Kiedy kończyła się kadencya dawnej Rady miejskiej, zasiadał na krześle burmistrza p. Schott. Pod egidą jego, jako burmistrza, nie ulegającego losowaniu, stosownie do nowej ordynacyi wyborczej gminnej, odbyły się wybory nowej połowy Rady gminnej. Przy wyborach tych z drugiego koła wyborczego wszedł do Rady miejskiej dr. Jabłoński, który zasiadał także i w poprzedniej Radzie miejskiej. W czasie między ostatniemi wyborami do Rady a ukonstytuowaniem się nowej gminnej, do dnia dzisiejszego urzędującej, zrezygnował p. Schott z godności burmistrza miasta, poczem Rada jeszcze w dawnym swoim składzie wybrała dr. Jabłońskiego burmistrzem.

W tem, co dalej nastąpiło, tkwią pewne nieformalności, pozbawione szerszego rzeczowego znaczenia, niemniej jednak dzisiaj jeszcze wymagające sprostowania. Z chwilą bowiem, kiedy w składzie starej Rady w miejsce p. Schotta został burmistrzem wybrany dr. Jabłoński, teuże w myśl gminnej ordynacyi wyborczej, podobnie jak poprzednik jego p. Schott, losowaniu z grona Rady miejskiej nie ulegał, w niej na dalsze trzy lata miał pozostać, ponowny wybór jego (wprawdzie na kilka miesięcy przedtem dokonany) okazał się zbytecznym i jako taki za bezskuteczny i bezprzedmiotowy powinien być uznanym, a w miejsce dr. Jabłońskiego powinien wejść w skład Rady ten, który po nim największą ilość głosów wyborczych uzyskał. Odnośnie do takiego prawnego stanu sprawy urzędowanie dr. Jabłońskiego (jako burmistrza suffekta) kończy się z tym okresem urzędowania, przez jaki obowiązki burmistrza spełniać miał poprzedni burmistrz p. Schott, tj. z obecną kadencyą Rady gminnej i przy najbliższych wyborach dr. Jabłoński ponownemu wyborowi na członka Rady gminnej poddać się powinien.

Wobec tego fakt bezskuteczności i nieważności ostatniego wyboru dr. Jabłońskiego na członka Rady gminnej nie uwłacza w najmniejszej części legalności urzędowania dr. Jabłońskiego, jako obecnego burmistrza miasta, ale też, odpowiednio do tego, dr. Jabłoński nie zasiada w obecnej Radzie gminnej na zasadzie owego bezskutecznego wyboru, ale jako członek dawnej Rady gminnej, losem do nowego wyboru na członka tejże Rady nie wyznaczony.

Ta sprawa urzędowania burmistrza dotychczas publicznie wyjaśnioną nie była, co wobec rozszerzanych plotek uczynić należało. Zwolennicy obecnych rządów miejskich wypadli z równowagi, słysząc zarzuty, stawiane burmistrzowi, i chcąc dać wyraz swemu oburzeniu, oraz swemu zaufaniu do osoby dra Jabłońskiego, mianowali go obywatelem honorowym miasta Rzeszowa. W tej akcyi jednak pokazało się, że ile sam dr. Jabłoński może zasługiwać na najwyższe miejskie odznaczenie, o tyle zwolennikom jego brak taktu, skutkiem czego ceremonia owego nadania honorowego obywatelstwa wypadła wcale niepokaźnie. Zaaranżowano ją dorywczo, nie przewidując awantur, jakich, skutkiem braku porozumienia, na posiedzeniu Rady stała się powodem. Izraeliccy członkowie Rady i wyborcy izraeliccy wyrządzili drowi Jabłońskiemu niedźwiedzią przysługę, gromadząc się licznie, zapełniając całą galeryę i zdradzając oznaki zadowolenia z powyższego odznaczenia, lub, co gorsza, żądając tajnego posiedzenia nad kwestyą udzielenia burmistrzowi honorowego obywatelstwa. To bowiem dało powód tutejszym antysemitom do napaści na burmistrza, do rozlicznych złośliwych mistyfikacyj — jak n. p. ta, którą ogłoszono w *Słowie Polskiem*, jakoby drowi Jabłońskiemu urządzono korowód z lampionami, niesionemi przez radnych, pod przewodnictwem tutejszego proboszcza, w asystencyi dwóch izraelickich radnych, czego wcale nie było i być chyba nie mogło. Wszystko to przypomina bajeczkę o dzieciach, które się źle bawią, wszystko to wymaga wzajemnego zbliżenia i porozumienia, gdyż na dotychczasowem postępowaniu tracą sprawy miejskie i powaga władz autonomicznych.

W ostatnich czasach wyławiacze sensacyjności upatrzyli sobie, obok dra Jabłońskiego, drugie źródło, podsycające ich złośliwą fantazyę. Jest nią tutejsza akcyjna garbarnia. Według ich kłamliwych wieści, miały być w garbarni popełniane nadużycia, kolidujące z kodeksem karnym. Być może, iż bajki takie są echem poparzenia rąk ludzkich w aferach finansowych lwowskich; być może, są manewrem konkurencyjnym, chęcią zdyskredytowania dla przemysłu krajowego gorąco pracujących osób; w każdym razie są one dowodem deprawacyi spokojnego sądu ludzi, ilekroć się rozchodzi o kwestye pieniężne.

Starałem się dotrzeć do autentycznych wiadomości tutejszej akcyjnej garbarni i biegu jej interesów w ostatnich czasach. Pokazało się, że nieformalności redukują się do wypadku, iż wartość pewnej części surowego materyału wciągnięto w bilans w wysokości wartości wyrobionego ostatecznie produktu, co jednak przy układaniu najbliższego bilansu bardzo łatwo może być sprostowanem. Ponieważ równocześnie z tą sprawą zeszła się rezygnacya dyrektora fachowego, dlatego widocznie nadęto ją do przesadnych, a wielce szkodliwych rozmiarów.

Dyrektor tutejszej akcyjnej garbarni p. J. Wurm jest osobą ze wszech miar godną szacunku, jest pracowitym i tęgim fachowcem, człowiekiem inteligentnym, sprawie rozwoju garbarni oddanym i dlatego ani na chwilę nie można wątpić, że rada nadzorcza rezygnacyi jego z obowiązków dyrektora garbarni nie przyjmie.

Budowa miejskiej gazowni postępuje szybko. Zakładanie rur po ulicach postępuje prawidłowo. Ze strony Rady miejskiej wybraną została komisya budowę nadzorująca, w której skład wchodzi inżynier Sumper z drem Alsem Rodygiem, główni inicyatorzy nowego oświetlenia miasta.

Poseł Szajer, korzystając z przydłuższych feryj parlamentarnych, urządza zgromadzenia ludowe po wsiach. Wpływ pana posła nie ogarnie szerszych warstw ludności, jednak wśród bogatszych kmieci nie brak p. Szajerowi przyjaciół. W dniu 16 b. m. odbył poseł sejmik relacyjny w Wysokiej, niedaleko Rzeszowa. Przebieg sejmiku był spokojny, a z powodu długiego zamknięcia parlamentu i braku opozycyjnej podniety, bezbarwny.

Był czas, kiedy w powiecie rzeszowskim wrzało od pracy nad ludem. Zakładano po wsiach czytelnie ludowe, Kółka rolnicze, rzeszowski „Sokół“ miał chłopów w swoim gronie i na swoich uroczystościach. Urządzano bezpłatnie przedstawienia dla ludu, rozdawano książki, gazety, urządzano wiece ludowe, założono „konfederacyę rzeszowską“. Skutek tej pracy jest bardzo widocznym: chłop z okolicy Rzeszowa jest narodowo bardzo uświadomionym, poczuwa się do obowiązków obywatelskich, wobec warstw innych jest szlachetnie ambitnym. Należałoby tylko stan ten rozszerzać, a Rzeszów choruje obecnie na brak potrzebnych pionierów. X.

Zgromadzenie ludowe.

Zgromadzenie ludowe, urządzone przez partyę socyalno-demokratyczną, odbyło się wczoraj w Podgórzu. Zgromadzenie, zwołane na godzinę 6 wieczorem, rozpoczęło się w lokalu podgórskiej „Siły“ dopiero około godziny 7. Przewodniczącym wybrano p. Surmana, który udzielił głosu posłowi Daszyńskiemu.

P. Daszyński mówił o położeniu ludu pracującego w Galicyi. Lud ten cierpi nędzę, a prócz tego gniotą go w rozmaity sposób wszyscy. Gdy chciano niedawno odbyć zgromadzenie, nietylko sali nie było, ale podgórska Rada gminna placu odmówiła, aby pod gołem niebem członkowie partyi socyalno-demokratycznej mogli pomówić o swojej niedoli i naradzić się nad dalszym sposobem postępowania. Władze sądzą, że w ten sposób uniemożebnią odbywanie zgromadzeń. Tego nie dokażą nigdy, a wzbudzają tylko coraz większe rozgoryczenie robotników. Na 120 pracujących zaledwie 1 ma 50 złr. miesięcznie na utrzymanie. Całe miliony cierpią głód i nędzę, 50.000 ludzi umiera co roku z głodu. Cyfry te wyjęte są z dat statystycznych, zebranych przez p. Szczepanowskiego. Dzieci, chowane w nędzy, nie rozwijają się ani umysłowo, ani fizycznie, 50% ich umiera, pokolenia jedne po drugich coraz bardziej karleją, podczas gdy pewna ilość uprzywilejowanych jednostek, bez pracy, opływa w dostatkach i więzi po kasach żelaznych pieniądze, nie dozwalając na rozwinięcie się dobrobytu. Jeśli stan taki dłużej trwać będzie, niebawem będziemy mieli ludzi zupełnie skarlałych i pozbawionych sił do pracy. Kamieniarze w kwiecie wieku umierają na suchoty, ze stolarzy przeciążenie pracą wyrabia kaleki o krzywych nogach, robotnicy metalurgiczni żyją 35 lat najdłużej. Żony i córki robotników, którym ojcowie, umierając, zapewnić bytu nie mogą, zarabiają po 2 złr. na miesiąc, a w najlepszym razie doprowadzają do 15 złr. miesięcznie. Epidemia pochłania wiele ofiar i coraz więcej ich pochłaniać będzie w tym stanie rzeczy, jaki panuje obecnie. Od nędzy uciekają ludzie w daleki świat, głód wypędza ich z siedzib ojczystych za granicę, za morza, do Niemiec lub Ameryki, gdzie przez jeden dzień zarabiają więcej, aniżeli w kraju przez tydzień. Statystyka kryminalna uczy, że 94% zbrodniarzy rekrutuje się z ludzi ubogich, cierpiących nędzę, a $^3/_4$ kobiet publicznych sprzedaje się „eleganckim złodziejom“, bo nie mają sił do nędznie wynagradzanej pracy.

Czy stan taki koniecznie pozostać ma i nadal? Czy Bóg stworzył ludzi po to, by cierpieli tylko? Nie. Księża tylko twierdzą, że grzech pierworodny każe ludziom cierpieć. Chrystus zmazał grzech pierworodny. Jeśli „tłusty ksiądz“ na ambonie mówi, że pokutować trzeba za grzechy nasze, to przedewszystkiem chyba za jego grzechy (!). Jeśli kto ma cierpieć, to nie ci, co pracują. Na ten frazes nie damy się już łapać. Nie grzech pierworodny, nie konieczność, dyktowana przez naturę, każe znosić głód i nędzę, ale przemoc wyzyskiwaczy. Gdyby magnaci pieniędzy nie więzili w kasach, wystarczyłoby ich dla wszystkich. Woły opasowe pędzą do Wiednia, a chłop i robotnik je czarny chleb. Rząd zarabia podatkami od soli, cukru i t. d., z dochodów tych żyją i tuczą się dygnitarze, generałowie i ich lokaje. Urzędników potrzeba innych, takich, co myślą i pracują dla dobra ludu, a nie takich, co popełniają nadużycia kosztem tego ludu, który ich płaci. Pozwalając

Sześciolecie teatru krakowskiego.

(1893—1899).

I.

Dobiegło kresu swego pierwsze sześciolecie teatru krakowskiego w nowym, pięknym przybytku, oddanym przez miasto „narodowej sztuce“; zakończył się okres rządów pierwszego nowej sceny kierownika.

Działalność p. Tadeusza Pawlikowskiego, różnorodnie i sprzecznie oceniana, bo przesadnie przez jednych podnoszona, a namiętnie i stronniczo przez innych potępiana, dopiero w perspektywie przeszłości ukazać się może we właściwem świetle. Mimo to uważamy sobie za obowiązek spisać na tem miejscu już teraz garść uwag, jakie się nam, świadkom jego działalności, nasuwają, choćby jako wyraz wrażeń i spostrzeżeń osobistych, jako przyczynek do charakterystyki zapatrywań współczesnych.

Zadanie dyrektora w nowym gmachu nie było bynajmniej łatwe. Był gmach wytworny, ale zarazem były wymagania spotęgowane i nadzieje wielkie, podczas gdy w ozdobnym gmachu były tylko gołe ściany, a brakło biblioteki i całego, najniezbędniejszego aparatu technicznego. Trzeba było cały ten materyał stworzyć i budowę sceny rozpocząć od fundamentów. Trudności były niezaprzeczenie wielkie, ale dorównywała im ambicya nowego dyrektora. I oto zaraz w pierwszym roku skompletował on tak towarzystwo artystów, że już z wiarą w powodzenie, otuchą w przyszłość, mógł dźwignąć i puścić w ruch ciężką machinę teatralną. Każdy następny rok był krokiem naprzód w udoskonaleniu kadrów artystycznych. Kosztem niemałych ofiar materyalnych, pod brzemieniem których musiałby się ugiąć każdy inny przedsiębiorca, stworzył on w przeciągu lat sześciu wyborowy zespół artystów, zapełnił bibliotekę, ułożył repertoar podstawowy taki, że nim słusznie chlubić się mógł teatr p. Pawlikowskiego.

Ale na to wszystko trzeba było całych lat sześciu, wielkiego wysiłku moralnego i dużej odporności w znoszeniu pocisków, których nie szczędzono nowemu dyrektorowi. Pociski te były uzasadnione o tyle, że działalność dyrektora była nierównomierną, chwiejną, system znoszenia się z otoczeniem dziwaczny. Nie umiano pogodzić się z metodą, z zapatrywaniami człowieka, który, kierując się często kaprysem i uporem, na swoją modłę urabiał sobie swój teatr, rządził się arbitralnie, nie znosił przeciwnego zdania, a nie rozporządzając z natury nadmiarem energii, od czasu do czasu poddawał się zniechęceniu, usuwał się od czynnej ingerencyi, zdając teatr na barki mniej kompetentnych i powołanych doradców. Stąd powstawały nierówności repertoarowe i ansamblowe, tak często podnoszone i wytykane, stąd chwilowo obniżanie się artystycznego poziomu sceny, po którym następowały zawsze błyski zapału i cały szereg wytwornie, ze znawstwem i zamiłowaniem podawanych arcydzieł scenicznych.

I tu z naciskiem i żalem podkreślić należy, że w chwili, kiedy wszystkie nierówności szczęśliwie zacierać się poczęły, wszystkie czynniki dostroiły się do harmonijnego akordu, kiedy nareszcie ten teatr, który w pierwszym roku „budować trzeba było“, w ostatnim stanął wyprowadzony pod szczyty, — że w tym roku usunął się dobrowolnie od steru jego dotychczasowy kierownik, przerywając okres tak pięknie zapowiadającego się rozkwitu krakowskiej sceny, i działalności, nacechowanej wybitnem piętnem bujnego i oryginalnego indywidualizmu. Bo cokolwiekbądź powiedzieć można o działalności p. Pawlikowskiego i jego metodzie prowadzenia teatru, to śmiało twierdzić można, że miała ona znamienne rysy, swoją myśl przewodnią, konsekwentnie przeprowadzoną. Okoliczności i warunki nie dozwoliły mu stworzyć w Krakowie takiego teatru, jakiegoby pragnęła jego fantazya artystyczna i dziwaczne niekiedy porywy; taki teatr, co prawda, nie odpowiedziałby wymaganiom ogółu i upodobaniu, do których każdy dyrektor stosować się musi, — ale dozwoliły mu one dać Krakowowi próbę wyborowego ansamblu i wykwintnej metody kierowania sceną. Ta okoliczność wystarcza, aby sześciolecie rządów p. Pawlikowskiego w teatrze krakowskim zapisać jako jedną z wybitnych kart w historyi nietylko krakowskiego, ale i polskiego teatru wogóle.

Działalność p. Pawlikowskiego przypadła na przejściowy czas przewrotu w gustach i upodobaniach literackich. Jemu przypadło w udziale wybijanie wyłomu w pojęciach widzów teatralnych, torowania drogi na scenę utworom teatru nowego, usuwanie na plan dalszy tego, co się przeżyło i zbladło. Stąd rozdźwięk pomiędzy publicznością a teatrem w pewnych okresach, stąd ciągłe usiłowanie naginania gustu publiczności do utworów najnowszego repertoaru, stąd skierowanie usiłowań do akcentowania w grze pierwiastka refleksyjnego i psychologicznego.

Było więc w tym teatrze niezaprzeczenie wiele dobrego i to dobre, co w nim było, co na chlubę instytucyi, a zasługę p. Pawlikowskiego zapisać należy, jest w kronikach sceny krakowskiej cywilizacyjnym dorobkiem, jest krokiem naprzód w usiłowaniach i ustępstwem koniecznem dla prądów chwili. Były atoli w tym teatrze także wadliwości i usterki, były stałe i jednorazowe błędy, które wyradzały się w chroniczną chorobę, na którą p. Pawlikowski nie umiał czy nie chciał znaleźć lekarstwa. Do takich należało zapoznanie potrzeb i wymagań ogółu publicznemu krakowskiej, a w szczególności tych, w większości pozostających, pod względem smaku estetycznego mniej wyrobionych warstw, które w teatrze szukają szlachetnej rozrywki i zabawy, więc przystępnych dla swego pojęcia utworów. W swym epikureizmie literakim i estetycznym p. Pawlikowski zapominał niekiedy, że teatr jest instytucyą cywilizacyjną i narodową, nie dla garstki wytrawnych, ale dla ogółu przeznaczoną, i że w pierwszym rzędzie tym szerszym wymaganiom miał obowiązek zadość uczynić.

Repertoar teatru krakowskiego był, w pewnych okresach gorączki i zapału, wykwintnym i literackim, w innych zbyt zaniedbanym i zdanym na los przypadku i kaprysu kancelaryi teatralnej; — wogóle zaś za mało przystosowanym do wymagań ogółu publiczności. Jest to zaleta i zarazem wada systemu, pochwała i zarazem krytyka rządów p. Pawlikowskiego. — Wprowadzenie n. p. repertoaru modernistycznego, utorowanie na scenę drogi dziełom młodych pisarzy, hołdujących nowym prądom, było zasługą wobec literatury i teatru, ale zbytnie przechylenie sympatyj na stronę modernistów, oddanie w ostatnich czasach repertoaru pod ich przewagę, lubowanie się w szarzyźnie tematów, unikanie pogody i światła dla dziwacznych pomysłów i dla zawsze ciemnego tła zwolenników nowych kierunków, — było błędem, zapoznaniem celów i głównych zadań instytucyi narodowej.

A jednak w ogólnym bilansie oddać pragniemy z całem uznaniem tę sprawiedliwość p. Pawlikowskiemu, że cały okres jego rządów wolny był od banalności, że w programie jego widniały pewne idee wytyczne, że przebijał się w nim kierunek szlachetny, zostawiający na uboczu wszelkie zapędy spekulacyjne. P. Pawlikowski stracił też na teatrze znaczne sumy, mimo że miał do rozporządzenia nowy gmach teatralny, zamiłowaną do teatru publiczność i wszelkie do powodzenia sceny przyczynić się mogące czynniki.

Sądzimy, że dzierżawa teatru krakowskiego nawet w tak niekorzystnych warunkach, w jakich go postawiła dzisiejsza organizacya miejska, jest przedsiębiorstwem, które, nie dając zysków, może jednak zapewnić instytucyi istnienie o własnych siłach, bez uciekania się do przymusowej ofiarności przedsiębiorcy-dyrektora. Ale w tym celu potrzeba połączyć względy moralne i literackie z ekonomicznemi, starać się regulować niedobory repertoaru literackiego pewnemi ustępstwami na rzecz wymagań i pojęć ogółu, które powoli, lecz stale podnosić należy do coraz wyższej miary, — mieć teatr na usługi nietylko własnych upodobań, ale i tej publiczności, która może zapewnić mu egzystencyę. Tylko połączenie tych dwóch względów może, w istniejących warunkach, dać ekonomiczną podstawę teatrowi, jak o tem poucza szczegółowo rozpatrzenie się w dziejach ubiegłego sześciolecia.

Władysław Prokesch.

na zgromadzenia, sądzą, że robią łaskę; zabraniają ich odbycia w bliskości kościoła, bo widok robotników razi pobożne damy. I to jest katolicyzm i to naśladowanie Chrystusa, który właśnie z ubogimi najbardziej przestawał.

Tylu nas jest — mówił p. Daszyński dalej,— że naszych wyzyskiwaczy moglibyśmy nakryć czapkami, i oni, czując to, starają się nas rozdzielić, poróżnić; stworzyli w tym celu „Przyjaźnie". Na tym gruncie pracują księża i starają się obałamucać niedoświadczony, ciemny jeszcze i nieuświadomiony lud, lecz nie mogą wielu zjednać zwolenników, którzyby licząc na niebo, chcieli modlić się tylko i cierpieć na ziemi. (Tutaj nastąpiły nieprzyzwoite wycieczki przeciw duchowieństwu). Nie można występować przeciw modlitwie, lecz Bóg od nas wymaga, byśmy sami sobie pomagali, a on nam wtedy dopomoże.

„Przyjaźnie" nic nie zrobią, my agitacyę naszą, świadomi celu, rozszerzajmy energicznie dalej, nie dajmy się wyzyskiwać; niech płacą pracodawcy, u nas tak, jak za granicą i nie zasłaniają się niemożnością, pochodzącą z niedołęstwa. Chroniąc się od wyzysku materyalnego, nie dajmy urzędnikom lekceważyć godności naszej osobistej, jak to czyni starosta podgórski. By zwyciężyć, trzeba silnej organizacyi w stowarzyszeniach robotniczych.

O organizacyi, jej celach i sposbach, szeroko mówił dr. Drobner, który socyalistów porównywał z pierwszymi chrześcijanami (!). Niesmaczne to porwanie starał się mowca rozwinąć, poczem mówił o organizacyi drukarzy; oni wprawdzie wysokie płacą wkładki, lecz aż 5 tysięcy złr. rozdali zapomóg. Trzeba z drukarzy brać przykład, podwyższyć wkładki i dążyć do silnej organizacyi. Dążyć należy do zaprowadzenia ośmio godzinnej pracy, bo nawet „burżoazyjny filozof Kant" twierdził, że człowiek ośm godzin powinien odpoczywać i ośm godzin spać. Silna organizacya dała zwycięstwo robotnikom w Brukseli i da je na całym świecie....

Ponownie zabrał głos p. Daszyński i mówił o kasach dla chorych. Do kas tych płaci robotnik dwie trzecie, a pracodawca jednę trzecią ogólnej wkładki, dlatego, robotnicy powinni rządzić temi kasami. W Krakowie bronił Kasy przed robotnikami starosta, lecz w końcu ustąpił i robotnicy ją opanowali. W Podgórzu starosta hr. Starzyński unieważnia wybory, dopuszcza się.... *(Komisarz policyi dr. Krzyżanowski przerywa mowcy, wszczyna się piekielny hałas).*

W dalszym ciągu mowca wystąpił bardzo namiętnie przeciw staroście podgórskiemu i nie szczędził mu bardzo obelżywych epitetów. Komisarz policyi ciągle przerywał i zagroził zerwaniem zgromadzenia.

Mowca kończy, oświadczając, że starościńskie rządy w Kasie dla chorych na Podgórzu, dają robotnikom złe leczenie, wobec czego Kasę tę robotnicy stanowczo wyrwać muszą z rąk niepowołanych, a ze starostą jeszcze się spotkają.

Podczas przemówienia p. Daszyńskiego, zwróconemu przeciw hr. Starzyńskiemu, zgromadzeni oklaskami i wykrzyknikami wtórowali mowcy.

Po interpelacyi p. Orłowskiego w sprawie Kas dla chorych i organizacyi oraz odpowiedzi, udzielonej przez p. dra Drobnera, uchwalono rezolucyę, domagającą się agitacyi nad rozwojem stowarzyszeń i wzmocnieniem organizacyi. Na tem zgromadzenie zamknięto, a robotnicy, rozpraszani ustawicznie przez policyę, gremialnie odprowadzili p. Daszyńskiego aż do mostu na Wiśle. Wzięło w zgromadzeniu udział około tysiąca uczestników.

Sprawy krajowe.

(Patronat nad spółkami oszczędności i pożyczek).

Lwów, 19 lipca.

Wydział krajowy przystąpił do zorganizowania Kas Raiffeisena, w myśl powziętych na ostatniej sesyi sejmowej uchwał. W tych dniach rozesłał też do Rad powiatowych okólnik, który określa zakres działalności Wydziału krajowego w sprawie zakładania i zasilania tych instytucyj kredytowych. Wydział krajowy akcyę swoją rozpoczynaa od tego, że przyjmuje opiekę i nadzór to jest: „patronat nad Spółkami oszczędności i pożyczek", które się zawiążą na pądstawie wzorowego statutu, wydanego przez Wydział krajowy i zostaną przyjęte do patronatu. Środki zaś, jakich Wydział krajowy zamierza w tym celu użyć i jakie ma do rozporządenia, są następujące:

1) Przedewszystkiem utworzył Wydział krajowy osobne „biuro patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie". Zadaniem tego biura będzie zatem udzielać stronom interesowanym i zgłaszającym się wszelkich informacyj o zakładaniu i prowadzeniu spółek, dostarczać potrzebnych druków i formularzy, ułatwiać stosunki z władzami, pomagać w układaniu zamknięć rachunkowych, lustrować i kontrolować na miejscu spółki przyjęte do patronatu.

2) Należącym do patronatu spółkom udzielać będzie Wydział krajowy zasiłków w wartości 400 koron (200 złr.) w formie żelaznej kasy ogniotrwałej, wszelkiah potrzebnych druków, oraz gotówki na inne koszta założenia.

3) Wreszcie przyznawać będzie Wydział krajowy tymże Spółkom pożyczki lub kredyt w rachunku bieżącym z utworzonego w tym celu przez Wysoki Sejm funduszu pożyczkowego dla Spółek oszczędności i pożyczek. Fundusz ten wynosi dwa miliony koron (złr. jeden milion), a tworzy się rocznych dotacyj po 40 tysięcy koron (20 tysięcy złr.).

Wydział krajowy daje w okólniku swoim wskazówki, gdzie należy zakładać „Spółki oszczędności i pożyczek". Nie ma jeszcze potrzebnych do założenia Spółki warunków tam, gdzieby cały ciężar jej prowadzenia na jednej, chociażby najdzielniejszej musiał spocząć sobie. Powinny się znaleźć przynajmniej trzy osoby chętne i uzdolnione do zajęcia trzech najważniejszych w każdej Spółce stanowisk: kasyera, przełożonego zarządu i przewodniczącego Rady nadzorczej. Nie chodzi przytem koniecznie o wyższe wykształcenie. Wystarczy dokładne wykształcenie elementarne, z którem wszakże łączyć się musi sumienność w pełnieniu przyjętych na siebie obowiązków i zupełne zaufanie miejscowego ludu. U reszty członków zarządu i Rady nadzorczej pożądane są te same przymioty i kwalifikacye, lecz potrzebną jest przedewszystkiem dobra znajomość stosunków gospodarskich w okręgu spółki.

Natomiast najwięcej przygotowanym terenem powstawania spółek Raiffeisenowskich będą te miejscowości, gdzie istnieją lokalne, swojskie lecz nienależycie zorganizowane i nawet pozbawione prawnej podstawy drobne instytucye kredytowe np. gminne kasy pożyczkowe, które, w braku dostatecznych własnych funduszów, przyjmują wkładki oszczędności lub zaciągają pożyczki prywatne, albo kasy pożyczkowe w kołach rolniczych i innych stowarzyszeniach.

Do zakładania „Spółek" nadają się zwłaszcza te okolice i miejscowości, gdzie w braku dobrej organizacyi kredytowej, najwięcej grasuje lichwa, gdzie dla pewnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego istnieją wyjątkowo korzystne przyrodzone i ekonomiczne warunki, ale brak kapitału obrotowego, gdzie ma siedzibę przemysł domowy, skrępowany jednak brakiem kapitału i wyzyskiem pośrednika handlowego, zagarniającego dla siebie główne z pracy produkcyjnej korzyści itp. Tam tedy wszędzie patronat przyczyniać się będzie do stopniowego wytwarzania i przygotowywania warunków dla powstania i pożytecznej działalności spółki. Ku temu celowi służyć będą odpowiednie wydawnictwa biura patronatu, wędrowne kursy nauki, współdziałanie zawodowych stowarzyszeń rolniczych i towarzystw oświaty ludowej i inne tym podobne środki.

Wydział krajowy wezwał tedy wszystkie Wydziały Rad powiatowych, aby postarały się jak najrychlej o uchwały swoich Rad powiatowych w sprawie kas Raiffeisenowskich.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 18 lipca.

(Czwarta niedziela. — Kolej miejska. — Względy strategiczne w Wiedniu i w Galicyi. — Teatr w „Burgu". — Ordynacya wyborcza. — Liberalni i socyaliści. — Deputacye u hr. Thuna.— Tatyana Tołstoj i dr. Lueger. — Bezhołowie).

(x.) Zbliża się czwarta niedziela od chwili otwarcia ostatniej linii kolei miejskiej i Wiedeńczycy są, w braku innych wrażeń, bardzo ciekawi, czy dzień ten minie bez wypadku, czy też nastąpi znowu jakie „małe wykolejenie", *eine kleine Entgleisung.* — Tymczasem rozmaici pomysłowi ludzie, tak zwani projektowicze, których i nad Dunajem nie brak oczywiście, zasypują zarząd kolei i redakcye dzienników najrozmaitszemi planami ulepszeń, świadczącemi chyba tylko o tem, że obecnie panuje kanikuła.

Godzi się w krótkości przedstawić całą sprawę kolei żelaznej miejskiej. Kosztem skarbu państwa posiada Wiedeń od roku swą kolej miejską, której drugą odnogę przed kilkunastu dniami oddano na użytek publiczności, trzecia zaś ma być zbudowaną w ciągu dwóch lat. Pochłonęły owe budowy około 80 milionów guldenów, na które musieli się składać wszyscy opodatkowani obywatele monarchii, bez względu na to, czy mieszkają w Wiedniu, czy w Kutnej Horze, czy wreszcie w Skawinie, lub Kopeczyńcach. Powoływano się na względy strategiczne. Bodaj się święciły te względy! Wszakże Kraków dusi się poprostu, otoczony żelaznym pierścieniem bezużytecznych fortów, a cała Galicya, ile razy poweźmie dopiero zamiar przystąpienia do budowy jakiejkolwiek kolei, zaraz ma do czynienia z powodzią względów strategicznych, które wcale nie liczą się z najbardziej nawet żywotnemi interesami kraju. Tymczasem Wiedniowi wyszły te względy na zdrowie! Czy kiedykolwiek załoga wiedeńska będzie korzystać z tej kolei, ażeby jak najprędzej stanąć wobec nieprzyjaciela, bardzo na razie wątpimy; obecnie widzimy, nie bez uczucia uzasadnionej zazdrości, że Wiedeńczycy mają wygodną i niesłychanie tanią sieć komunikacyjną, dzięki czujności sztabu generalnego. Najdroższy bilet III klasy na kolei miejskiej kosztuje 15 ct.!

Pożytek już teraz okazuje się: oto mieszkania zaczynają tanieć skutkiem przesiedlania się rodzin ze środka miasta do dzielnic dalszych. Do tej pory liczne rzesze ludzi, mających biura i handle w środku miasta, musiały tu mieszkać także; obecnie szybka, regularna i tania komunikacya umożliwia im wynajęcie pomieszkania na krańcach miasta. Zyskają podwójnie: oszczędzą na czynszu i przebywać będą w dzielnicach, wolnych od kurzu i wyziewów śródmieścia. — Bogdaj to w czepku się rodzić!

Nie urodził się w nim p. Schlenther, dyrektor teatru *Burgu*. Prasa wiedeńska przy każdej sposobności stara się podstawić mu nogę, więc i teraz wyruszyła przeciwko niemu w pole z powodu deficytu w kwocie 140.000 złr., który powstał już w pierwszym roku jego rządów. Za poprzedniej dyrekcyi deficyt wynosił tylko 50.000 złr. Krytyka wiedeńska zwraca się wogóle przeciwko działalności dyrektora *Burgu*, czyniąc mu zarzut, że nie umie wybierać dobrych premier, skutkiem czego teatr świeci pustkami a deficyt nawzajem niepomiernie wzrasta. Już to podobno nie wielu dyrektorów spoczywa na różach.

Burmistrz dr. Lueger także znajduje się od dłuższego czasu w podwójnych opałach, gdyż obecnie liberali połączyli się z socyalistami i *viribus unitis* zatruwają życie panu burmistrzowi. Zanosiło się nawet na małą rewolucyę, ale Wiedeńczycy, którzy przy szklance piwa grożą bombami i kartaczami, później, gdy trzeba na jakim mityngu pokazać pazury, stają się łagodnemi barankami. Obecnie kamieniem obrazy jest gminna ordynacya wyborcza, która w trzech kuryach faworyzuje antisemitów, a w czwartej powszechnej kuryi, którą dla siebie windykują socyaliści, przyznaje prawo głosowania każdemu pod warunkiem atoli, że się wykaże pięcioletnim stałym pobytem w stolicy. Liberalny obóz trąbi na alarm, socyaliści piorunują na „macherstwo" wyborcze i oto po ulicach Wiednia spaceruje *Neue Freie Presse* pod rękę z *Arbeiter Zeitung.* Maluczko, a „ciotka ladaco" z Fichtegasse poczuje na swym karku pięść socyalistów, na co sobie zresztą zasłużyła swoją działalnością publicystyczną. Tak zwykle kończą się wszelkie sojusze nienaturalne sprzecznych żywiołów.

Hr. Thun, *Coriandoli-Graf* pism humorystycznych, przyjmuje nawet w porze ogórkowej deputacye przeciwników i zwolenników wspomnianej ordynacyi wyborczej. Byli u niego pp. Adler, Popp i Pernerstorfer, żądając pogrzebania niefortunnego projektu, czyli odmówienia sankcyi monarszej; czy Lueger, Strobach i ich stronnicy także odwiedzili hr. Thuna, o tem dotychczas nic nie wiemy. Powiadają, że antisemici przychodzą do prezydenta ministrów... tylnemi schodami.

Dziś, dnia 18 b. m., wyjechała do ojczyzny hrabianka Tatyana Tołstoj, córka znakomitego pisarza rosyjskiego, która tu bawiła przez kilkanaście dni dla zasięgnięcia porady lekarskiej. Pisały o niej dużo dzienniki miejscowe, a dziś wieczorem po odjeździe hrabianki, *Neue Freie Presse* w wieczornem swem wydaniu, poświęciła jej obszerny artykuł. Z artykułu tego dowiaduje się cały Wiedeń, że hrabianka wypowiedziała następujące zdanie: „Potęga klerykałów występuje tu silniej, niż u nas, dlatego też żywię gorącą sympatyę dla energicznej obrony przeciwko wiedeńskiemu burmistrzowi". Dla określenia stosunków, panujących w Wiedniu, nadaje się w sam raz popularne we Lwowie wyrażenie: *Bezhołowie.*

KRONIKA.

Kraków, 20 lipca

Z przed lat pięćdziesięciu. W Kongresówee ukazem carskim zaprowadzono instytucyę gubernialnych marszałków szlachty, przez rząd na przeciąg lat trzech mianowanych.

W Wiedniu zbiera się komisya, mająca ustalić prawną i polityczną terminologię dla wszystkich plemion słowiańskich w Austryi. Z Czechów powołano do tej komisyi Szafarzyka i Erbena, z Polaków nikogo.

Węgrzy powtórnie usiłowali przedrzeć się pod Waitzen. Początkowo sprzyjało im szczęście tak, że przełamali linie rosyjskie, w końcu jednak, otoczeni z kilku stron przez wojska rosyjskie i austryackie, musieli cofnąć się do Komorna. — Gen. Dembiński obejmuje dowództwo nad całą armią węgierską, otrzymawszy stopień feldmarszałka i tytuł naczelnego wodza.

Wiadomości osobiste. Prezes Rady powiatowej krakowskiej dr. Franciszek Paszkowski wyjechał dziś na miesiąc za granicę, urzędowanie objął wiceprezes p. Jan Skirliński.

Dyrektor gazowni miejskiej p. Mieczysław Dąbrowski wyjechał za dwutygodniowym urlopem do Wiednia, w celu zwiedzenia miejskiej gazowni, oraz do Pesztu do centralnej stacyi elektrycznej. Podróż ta ma związek z budową miejskiej centralnej stacyi elektrycznej w Krakowie. W czasie nieobecności zastępować dyrektora będzie inżynier gazowni p. Władysław Bukowski.

Zjazd chirurgów polskich wczoraj po południu został zamknięty. Na posiedzeniu ostatniem, popołudniowem, dr Kryński mówił o wpływie przecięć t. zw. kreski jelitowej na żywotność jelita. Dr Sołtysik poruszył sprawę resekcyi kończyn przy nowotworach, dr Barącz o leczeniu twardziela nosa. Dr Rossberger wygłosił wyczerpujący wykład o próchniey zębów u młodzieży szkolnej. O godzinie 6 odbył się wspólny obiad uczestników zjazdu u Turlińskiego.

P. Franciszek Vondracek, znany literat czeski, profesor szkoły wydziałowej w Chraście pod Chrudinem przybył do Krakowa dla zapoznania się z gronem literatów tutejszych. P. Vondracek zajmuje się gorąco literaturą polską, z której przełożył na język czeski cały poczet arcydzieł, a w ich liczbie „Mohorta", „Kiejstuta" Asnyka, „Qui amant" Tetmajera, „Zaczarowane koło" Rydla, „Warszawiankę" Wyspiańskiego, powieści Orzeszkowej i Gawalewicza. Sympatyczny gość czeski udaje się z Krakowa do Zakopanego, gdzie spędzi wakacye.

Ze szkoły sztuk pięknych. Dowiadujemy się z *Czasu* (redakcyi *N. Reformy* nie zawiadomiono), że w szkole sztuk pięknych uczniowie jej następujące otrzymali nagrody:

1) W szkole malarstwa prof. Axentowicza medale srebrne: Julian Chmielewski i Jerzy Łukaszewicz. Medal brązowy: Gustaw Pillati. Nagrodę pieniężną: Julian Chmielewski.

2) W szkole malarstwa prof. Wyczółkowskiego medale srebrne: Aleksy Nowakowski, Jan Bukowski, Bronisław Kowalewski i Józef Kuryłas. Medal brązowy: Włodzimierz Dunajewski. Nagrody pieniężne: Dunajewski i Kuryłas.

3) W szkole rysunków prof. Cynka: medal srebrny: Karol Rogalski. Medale brązowe: Juliusz Holzmüller, Filip Demczuk i Emilian Guzik. Nagrodę pieniężną: Filip Demczuk.

4) W szkole rysunków prof Malczewskiego: medal srebrny: Wlastimil Hofman. Medale brązowe: Modest Sosenka, Stan. Pichor i Jerzy Karszniewicz.

5) W szkole rysunków prof Unierzyskiego: medale srebrne: Kazimierz Bisier i Teodor Ziomek. Medale brązowe: Stanisław Zawadzki, Izydor Goldfinger i Antoni Paczowski.

6) W szkole krajobrazów prof. Stanisławskiego: medale srebrne: Stanisław Kamocki, Bronisław Kowalewski, Teodor Ziomek i Maksymilian Neumann. Nagrodę pieniężną: Stanisław Kamocki.

7) W szkole rzeźby prof. Dauna: medal złoty: Ksawery Dunikowski; medal srebrny: Bolesław Biegas. Medale brązowe: Jan Szczepkowski, Honorat Nowolecki i Jan Goralczyk. Nagrody pieniężne: Dunikowski i Pelczarski.

Festyn na powodzian, który się odbył w zeszłą niedzielę w Parku Krakowskim, przyniósł — jak nam donosi p. Misiołek, imieniem komitetu partyi socyalno-demokratycznej — 649 złr. 5 ct. dochodu. Rozchód wynosił 302 złr. 14 ct. Połowa z tego wynosi 173 złr. $45^1/_2$ ct.; z naddatków wpłynęło 12 złr. 80 ct.; p. Rein, dzierżawca parku ustąpił z ceny dzierżawnej za wynajęcie parku 12 złr. 50 ct., razem doszło więc do kwoty 198 złr. $75^1/_2$ ct., którą to kwotę komitet uzupełnił do 200 złr. i złożył na ręce prezydenta Friedleina.

Komitet festynowy nadmienia w końcu, że wytacza proces muzyce salinarnej z Wieliczki o zwrot zadatku w kwocie 60 złr. i z ewentualnie wygranej zobowiązuje się złożyć połowę na ręce p. prezydenta miasta.

Miły upominek przyniesie nam dzisiaj urzędowa *Wiener Zeitung.* Dziś wieczorem pijąc kawę i słodząc ją, później zaś, przy kolacyi, łykając kieliszek starki i pociągając hausty piwa okocimskiego, możecie zarazem odczytać autentyczny tekst ustawy ugodowej o podatku spożywczym od piwa, wódki i cukru. Inne niespodzianki ugodowe ogłosi *Wiener Ztg* później, ażeby swych czytelników ochronić od niestrawności. Oczywiście upominek przynosi nam niezmużony § 14.

W sprawie telefonów krakowskich. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie udała się wobec zastoju w funkcyonowaniu telefonu miejscowego, tak do ministerstwa handlu, jak do krajowej dyrekcyi poczt i telegrafów o jak najspieszniejsze zaradzenie złemu i przyspieszenie robót rekonstrukcyjnych. Świat handlowy i przemysłowy, zapłaciwszy prenumeratę za używanie telefonu w II półroczu 1899, upomina się stanowczo o zaradzenie bardzo przykrej przewłoce w przywróceniu normalnej usługi telefonicznej.

Z Tow. oświaty ludowej. Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu głównego krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej pod przewodnictwem nowo obranego prezesa ks. dr. Stanisława Spisa, prof. uniwersytetu Jagiell. Na posiedzeniu tem wybrano przez aklamacyę Edwarda Wojnarowicza I wiceprezesem, dr. Antoniego Malkiewicza II wiceprezesem i ks. dr. Czesława Wądolnego skarbnikiem Towarzystwa. Wybór sekretarzy i poszczególnych komisyj odroczono do następnego posiedzenia po feryach.

Budowa baraku szkolnego. Sprawa uchwalonej przez Radę miejską na ostatniem jej posiedzeniu budowy nowego baraku szkolnego weszła wczoraj pod obrady połączonych sekcyj: ekonomicznej i szkolnej, którym przewodniczył prezydent miasta p. Friedlein. Członkowie obradujących sekcyj udali się na miasto, by obejrzeć projektowane pod budowę baraku grunta i zdecydować ostatecznie, gdzie budowa ma stanąć. Obejrzano plac na Wielopolu i przy ulicy Dietlowskiej, oraz powzięto uchwałę, by szkołę barakową wybudować na placu przy ulicy Dietlowskiej w miejscu, gdzie swoje siedlisko zakładały zwykle przyjeżdżające do Krakowa cyrki. Budowa szkoły barakowej wykończoną ma być i oddaną do użytku z początkiem roku szkolnego.

Pioruny w Krakowie. Wczorajsza burza obdarzyła nas deszczem piorunów. Najwięcej ich uderzyło w aparaty telefoniczne na stacyi pożarnej, a kanonada niebieska dotkliwie uczuć się dała sierżantowi straży na wieży Maryackiej p. Kwarciakowi. Centralna stacya telefoniczna wojskowa przy ulicy Grodzkiej ucierpiała mocno, dwa pioruny uderzyły w szlachtuz miejski, jeden w kościół św. Idziego, jeden w kościół św. Piotra, na Kleparzu piorun wpadł do ogrodu p. Pawlikowskiego, w Rynku gł. nawiedził piorun dom pod Krzysztoforami i handel p. Hawełki. Jeden piorun wpadł przez telefon do kliniki chirurgicznej podczas obrad zjazdu chirurgów. Piorun przeniósł się po drucie aparatu Röntgena, dostał się do sali obrad, następnie po drucie dostał się do ziemi. Wypadek ten, jakkolwiek bez żadnych złych następstw, przeraził na chwilę uczestników zjazdu, całą służbę kliniczną i chorych w klinice. Poważniejszych wypadków z uderzeń piorunów nie było, dzięki gromochronom.

Z teatru letniego. Wczoraj wystawiono obraz w 3 aktach Bernsta p. t. „Mały lord". Jest to rzecz, odbiegająca poważniejszym nastrojem od sztuk, zazwyczaj przez teatrzyk ten wystawianych. Nie powiedzielibyśmy, aby taki eksperyment był zdrowym dla „kasy" dyrektora Mareckiego. Powinien dawać rzeczy lekkie, wesołe, w dobrze zrozumianym interesie swoim. Ludek krakowski lubi i chce się tylko śmiać. Rzecz wczorajszą grano składnie. Tytułową rolę bardzo dobrze zagrała p. Prosznowska, p. Prosznowski dobrze wywiązał się z roli hr. Dorincoura. Pani Sokolicz grała trzecią większą w sztuce rolę; otrzymała piękny bukiet.

Trupę artystyczną składa b. dyrektor „Wodewilu" p. Grodzicki i wyjeżdża do Zakopanego, gdzie przez sezon letni dawać będzie przedstawienia.

W parku Krakowskim daje przedstawienia swego życia i obyczajów grupa murzynów „Schilluk". Lud ten należy do szczepu „Fundi" w Afryce i przemieszkuje nad lewym brzegiem Białego Nilu. Murzyni ci są smukli, barwę skóry mają ciemnobrunatną, czaszkę średniej wielkości, wargi mało mięsiste, włosy kędzierzawe, nie wełniste. Mieszkają po wsiach, w szałasach, sporządzonych ze słomy i chodzą prawie całkiem nago. Włosy swe strzygą i fryzują w najróżnorodniejszy sposób, ciało zabezpieczają od natarczywości owadów wcieraniem oleju i popiołu. Trudnią się uprawą roślin warzywnych, hodowlą drobiu i owiec oraz połowem ryb. Staczają wiele bitew z swoimi sąsiadami, zbrojni w lance i maczugi. Zwyczaje ich religijne są mało znane. Żyją w poligamii, a żony sobie kupują.

Spora liczba osób przyglądała się wczoraj w parku tańcom i walkom murzynów i słuchała ich oryginalnej pieśni.

Za kolportowanie odezwy partyi socyalno-demokratycznej w sprawie wyborów do Rady miejskiej policya aresztowała wczoraj paru robotników. Kolporterzy rozdawali odezwę po ulicach i po domach. Odezwa ta nawołuje do czujności przy wyborach i ostro krytykuje reformę statutu miejskiego i jego punkty, dotyczące organizacyi wyborczej do Rady miasta; podpisuje ją komitet partyi socyalno demokratycznej.

Schwytanie złodzieja. Od dłuższego czasu popełniano w Krakowie liczne kradzieże. Policya nie mogła na razie wyśledzić sprawcy. W ostatnich dniach wpadła na trop złodzieja, oraz jego pomocników. Ostatni z nich nazywają się Froniowie i są właścicielami kawiarni przy ulicy Podzamcze nr. 3. Odbyta rewizya w mieszkaniu Froniów dała dobre rezultaty, bo odebrano cały skład ubrań, oraz skrzypce wartościowe. Wszystkie te przedmioty Froniowie nabyli od złodzieja, który jako kuchmistrz wyjechał tymczasem do Rymanowa i ukrył się tamże przed władzami bezpieczeństwa. Wreszcie policya udała się do Rymanowa i aresztowała długo poszukiwanego sprawcę. Złodziej nosi nazwisko Jan Wilczyński, a tem niebezpieczniejszy, że jest nader sprytny. Niektóre sposoby, któremi się Wilczyński posługiwał są nader dowcipne.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że na szlaku Friedrichshütte Żywiec został ruch towarowy z dniem 19 lipca b. r. za pomocą przesuwania wozów przez uszkodzone miejsce ponownie otwarty. Ruch osobowy, pakunkowy i pospiesznych przesyłek będzie nadal za pomocą przesiadania osób, względnie przenoszenia pakunków, utrzymany.

Wojciech Kossak, znakomity nasz batalista, bawi we Lwowie. Wkrótce przystąpi do wykonania panoramy, przedstawiającej wzięcie szturmem wąwozu Somo Sierra przez polskich ułanów.

Kolumna Mickiewicza we Lwowie. Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie. Przewodniczył prof. Radziszewski. Składki przyniosły dotąd 14.527 złr. w gotówce i 1000 złr. w papierach wartościowych. W dyskusyi wyrażono przekonanie, że budowa pomnika rozpocznie się już na wiosnę roku przyszłego.

Proces w sprawie galic. Kasy oszczędności. *Kuryer Lwowski* donosi:

Rozprawa przeciw pp. Zimie, Wędrychowskiemu i murarzowi Karpińskiemu odbędzie się w jesieni b. r., prawdopodobnie w jednem z miast prowincyonalnych. Dotychczas nie zadecydowano jeszcze tego wcale, gdzie sąd przysięgłych rozpatrywać będzie tę sprawę. Pp. radca Miłaszewski i prokurator Heyderer wyłącznie prawie zajęci są sprawą Kasy oszczędności. Akt oskarżenia dotychczas zajmuje już około 60 arkuszy, a w ostatnich czasach przybyły nowe fakty.

Przed kilku dniami powrócił p. Stanisław Szczepanowski z Nauheim, gdzie leczył się na chorobę serca, i poruczył obronę swoją adwokatowi drowi Grekowi. Wprawdzie dotychczas prowadzone jest tylko śledztwo wstępne przeciw p. Szczepanowskiemu; przypuszczają jednak, że obok p. Zimy zasiadać będzie na ławie oskarżonych p. Szczepanowski, a z urzędników Kasy, oprócz p. Wędrychowskiego, jeszcze może kto inny...

Dyrekcya Kasy w ostatnich dopiero dniach stwierdziła rozmaite nieprawidłowości ze strony likwidatora p. Gąsiorowskiego i urzędnika buchalteryjnego p. Ziołeckiego i natychmiast ich zasuspendowała. Panowie ci pobierają jednak nadal dotychczasowe pobory, a to aż do zatwierdzenia ich suspenzyi przez wydział nadzorczy Kasy oszczędności.

Wypadek w cyrku. We Lwowie przebywa obecnie cyrk Henry'ego, a onegdajsze przedstawienie omal nie zakończyło się strasznym wypadkiem. W ostatnim akcie pantomimy wbiegło na arenę liczne grono dyabełków, uzbrojonych w gasnące chwilowo pochodnie spirytusowe. Jedna z tych pochodni eksplodowała, a płonący spirytus spłynął z niej na piersi p. Jana Łopuszańskiego, słuchacza lwowskiej politechniki i wypalił mu na surducie wielką dziurę. Ogień rozszerzał się szybko i byłby może objął całe ubranie p. Łopuszańskiego, gdyby nie przytomność umysłu, z którą młody człowiek leżącem obok paltem przytłumił wznoszące się już płomienie.

Na podróż naukową dr Leniek, profesor gimnazyum w Tarnowie, otrzymał od ministeryum oświaty stypendyum. Dr Leniek wyjeżdża do krajów alpejskich, Karstu i Pobrzeża, Wenecyi i Monachium.

Do Truskawca w piętnastu pierwszych dniach lipca przybyło osób 348.

P. Guszalewicz, znany tenorzysta, koncertował przed kilku dniami z niezwykłem powodzeniem w Stanisławowie.

Dr. Mikulicz, profesor chirurgii w uniwersytecie wrocławskim, otrzymał od cesarza austryackiego tytuł szlachecki; obecnie pozwolono mu nosić nazwisko: „von Mikulicz Radetzky".

Aleksander Bandrowski śpiewać będzie w sierpniu w Warszawie, w trupie teatru lwowskiego.

O cukier. W Wiedniu odbyło się onegdaj zgromadzenie cukierników, na którem uchwalono energiczny protest przeciw nowemu podatkowi od cukru, a szczególnie przeciw dodatkowemu opodatkowaniu istniejących już zapasów. Przewodniczący zgromadzenia podał do wiadomości, że deputacya cukierników przed kilku dniami wręczyła ministrowi skarbu petycyę, w której podniesiono, że rozporządzenie, wprowadzające nowy podatek, zagraża egzystencyi cukierników. Petycya prosi, aby zaniechano opodatkowania dodatkowego, gdyż w przeciwnym razie cukiernicy byliby zmuszeni użyć odpowiednich środków, celem skonstatowania, czy rozporządzenie takie na podstawie § 14 jest wogóle dozwolone. W końcu uchwalono wezwać także cukierników z innych miast, aby się przyłączyli do podjętej akcyi.

Dramat miłosny rozegrał się w Wiedniu, przy ulicy Cesarskiej, pod L. 36. Służący u rzeźnika Rauscha, parobek Andrzej Szumitz, ubiegał się od roku o względy dziewiętnastoletniej Leopoldyny Zipperer, która była służącą u tegosamego służbodawcy. Ponieważ Leopoldyna odrzucała stale wszystkie oświadczenia miłości Andrzeja Szumitza, tenże więc z rozpaczy chciał ją zastrzelić z rewolweru. Mechanizm był zamknięty, Szumitz tedy dobył scyzoryka i zadał nim Leopoldynie kilka lekkich ran. Gdy na krzyk zranionej zbiegli się domownicy, Szumitz, otworzywszy tymczasem zasówkę rewolweru, dał do siebie kilka strzałów, które go zraniły ciężko wprawdzie, z powodu jednakże małego kalibru broni, rany nie zagrażają życiu desperata.

W wojskowym instytucie jezdnym w Wiedniu, wybuchnął w nocy z wtorku na środę pożar, który zniszczył skład siana i owsa. Przyczyną pożaru była nieostrożność, a szkoda wynosi kilka tysięcy złr.

Rudolf Bergner, znany założyciel Towarzystwa przyjaciół ptactwa w Gracu, dosyć znany autor i wielce ruchliwy człowiek, dla wspomnianego bowiem Towarzystwa zdołał zjednać 50.000 członków, chciał sobie odebrać życie w zakładzie wodoleczniczym w Eggenberg. Szpadą, mieszczącą się w lasce, zadał sobie jedenaście ran. Istnieje mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Groźny pożar wybuchł onegdaj w fabryce waty Joskowicza w Łodzi. Ogień wszczął się o godzinie 9 wieczorem w fabryce z błyskawiczną szybkością, przeniósł się na cały gmach fabryczny, który też w przeciągu godziny obrócił w zgliszcza. Spalona fabryka zawierała 2 asortymenty przędzalnicze, 53 warsztatów tkackich i kilkanaście maszyn pomocniczych. Straty wynoszą około 150.000 rubli, które asekuracya pokryje.

Ks. Ludwika Koburska, o której w ostatnich czasach tyle mówiono, znajduje się obecnie w prywatnym zakładzie leczniczym dla obłąkanych i chorych na nerwy w „Lindenhof" pod Coswig w Saksonii. W osobnej willi na I piętrze mieszka ks. Ludwika, obok niej zaś ma bezpośrednie pomieszczanie służba. Na strychu znajduje się cała masa skrzyń i kufrów z toaletami księżnej, prócz tego zaś z dawnych miejsc jej pobytu nadchodzą ciągle jeszcze skrzynie i kufry z toaletami, w których księżna, jak wiadomo, lubowała się namiętnie — W tej samej willi, również na I piętrze, mieszka ks. Lobkowitz, spokojna staruszka, z którą ks. Ludwika utrzymuje stosunki towarzyskie.

Wogóle w zakładzie „Lindenhof“ istnieje pomiędzy chorymi ożywiony związek towarzyski, a w dużej sali odbywają się często przedstawienia teatralne i koncerty. Niedawno towarzystwo śpiewackie Koschata popisywało się tutaj wobec chorego i zdenerwowanego audytoryum.

Etna, jak donoszą z Aci Castello, przypomniała się d. 19 b. m. okolicznym mieszkańcom około godz. 8 rano. Najpierw dał się słyszeć podziemny grzmot, następnie zaś z krateru wzniósł się olbrzymi słup ognia, poczem gęsty obłok piasku zakrył widnokrąg i spadł na ziemię.

Kongresy. Niesłychaną liczbę pięcinset *(sic!)* kongresów zapowiedziano w Paryżu podczas wystawy powszechnej w r. 1900. Zarząd wystawy wznosi osobny budynek pod nazwą *„Palais des Congrès“*, wyłącznie przeznaczony na użytek tych zgromadzeń międzynarodowych, które obradować będą pomiędzy czerwcem a wrześniem. Niema chyba gałęzi wiedzy ludzkiej, która nie znalazłaby uwzględnienia w programie kongresów paryskich w r. 1900: obok kongresu znawców języka i literatury baskijskiej obradować będą członkowie kongresu piekarzy, obok lekarzy — aeronauci, obok winiarzy — specyaliści z całego świata omawiać będą przyszłość ornitologii, obok tkaczy — głuchoniemi. Casimir Perier przewodniczyć będzie trzem kongresom: dobroczynności publicznej, nauczania rolniczego i stacyj agronomicznych. Znany ze swoich „wstydliwych“ projektów ustawodawczych senator Bérenger zasiadać ma na fotelu prezydyalnym na kongresie międzynarodowym święcenia niedzieli. Oczywiście kobiety brać będą w posiedzeniach udział bardzo znaczny.

Z obyczajów francuskich. Znany satyryk publicysta, Alfred Capus, zamieszcza w *Figaro* następujący szkic obyczajowy, dowcipnie wyszydzający stosunki francuskie:

Ojciec rodziny: Czy Joasia pilnie się uczyła?

Joasia: Bardzo pilnie. Prawda mamo?

Mama: Istotnie. Tylko jeden mały błąd ortograficzny zrobiła w dyktandzie.

Ojciec: A królów francuskich?

Joasia: Umiem dobrze, bez błędu.

Ojciec: Czy rzeczywiście? A więc pójdziemy w niedzielę do teatru Châtelet, jak ci obiecałem.

Joasia (ze skruszoną minką): Do Châtelet... na przedstawienie czarodziejskie?..

Ojciec: Tak jest... wspaniałe przedstawienie...

Joasia: W moim wieku!

Ojciec: Ośm lat. Gdzież chcesz bywać w ósmym roku?

Joasia (błagalnie): O, tatusiu, gdybyś był dobrym...

Ojciec: To cóżbym zrobił?

Joasia: Zamiast mnie prowadzić na przedstawienia czarodziejskie, i pokazywać mi książąt, zamienionych w żaby, co przecież nigdy się nie zdarzyło, wziąłbyś mnie lepiej, tatuńciu, do cyrku, gdzie jutro ma być walka słonia z sześciu tygrysami...

Ojciec: *Tiens, tiens,* może to i dobra myśl.

Joasia: Czy nie prawda, kochany tatuńciu, przecież to więcej wzruszające, niż te blagi teatralne... Herminka idzie do cyrku z całą rodziną. Julcia także... Słoń pewno chwyta tygrysów swą trąbą i ciska ich o kraty klatki... Miażdży ich, tratuje... krew się leje...

Matka (do ojca): Czy sądzisz, że byłoby to widowisko stosowne dla dziecka?

Ojciec: Dlaczegóżby nie?

Joasia: O, tak! O, tak!. przyrzekam być zawsze grzeczną i uczyć się dobrze...

Ojciec: I muzyki?

Joasia: Wszystkiego!.. byłebym zobaczyła walkę tygrysów ze słoniem...

Ojciec: A więc pójdziemy, *c'est convenu...*

Joasia (biorąc ojca na stronę): A potem, za dwa tygodnie ma tam być walka lwa z wężem boa... Czy weźmiesz mnie także, tatuńciu? powiedz, mój drogi.

Ojciec: Zobaczymy jeszcze.

Joasia: Bo, widzisz, tatuńciu, to byłoby prawie tyle, co być na przedstawieniu, które ma się odbyć w Algierze... Czytałam to w jednej gazecie. Umieszczą w jednej wielkiej klatce panterę i dwunastu żydów... Wyobraź sobie, tatuńciu, jakie to musi być śliczne. Kiedy też ja to będę widziała?

Ojciec: Później, później; teraz jeszcześ na to za młoda...

Burza, która we wtorek w południe nawiedziła Poznań i okolicę, należała do wyjątkowych, ponieważ połączona była z oberwaniem chmury. Niezwykłe masy wody zalały szczególnie nisko położone ulice i place, a woda wdzierała się do sklepów tak gwałtownie, że w wielu miejscach mieszkańcy zaledwie z życiem uciekli. Ale nietylko w dolnej, lecz i w górnej części miasta niektóre ulice podobne były do jeziora. Ulica, wiodąca do dworca głównego, stała pod wodą, a komunikacya przed bramą Berlińską była przez pewien czas przerwaną. Straż pożarną powoływano na wszystkie strony, gdzie groziło niebezpieczeństwo. Najwięcej pracy miała straż przy ulicy Wilhelmowskiej, gdzie woda zalała ogród restauracyi „Wilhelma“, a z ogrodu wdarła się, mimo energicznej obrony straży i personalu restauracyjnego do kuchni, czyniąc wielkie spustoszenia. Podobna scena rozegrała się w położonej obok restauracyi Beely'ego. Wielką szkodę poniosły również przekupki na Starym Rynku i placu Sapieżyńskim, woda zabrała im bowiem wszystkie towary, unosząc je z sobą daleko.

Zakłady publiczne ucierpiały znowu wiele od gradu, który padał przez pięć minut, niszcząc drzewa i krzewy. Smutne wiadomości nadchodzą również z okolicy. Grad i ulewa poczyniły straszne spustoszenia na polach i w ogrodach.

Konkursy. Posada radcy, ewentualnie kilka posad radców wyższego sądu krajowego we Lwowie będą obsadzone. Ubiegający się wniosą swoje podania w drodze przepisanej do końca lipca b. r. do prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie. *Gazeta Lwowska* nr. 163.

Składki. P. Józef Lancz z Trzebini złożył na gimnazyum polskie w Cieszynie i na szkołę polską w Biały 12 złr., zebrane od znajomych; na te same cele złożył p. Józef Cehak z Sierszy 25 złr., zebrane na wieczorku z powodu jubileuszu 25-letniej pracy zawodowej poczmistrza, p. M. Pachońskiego. p. Tadeusz Krawczyk, imieniem „Kółka przyjaciół muzyki“ w Tarnowie, złożył 20 złr. (część czystego dochodu z wieczorku ku czci J. Słowackiego) na sprowadzenie zwłok tego wieszcza.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: p. Lancz 1 złr. 80 ct. (z partyi bilardowej); p. Jan Bieroński 12 złr. 40 ct., zebrane przez członków chrzanowskiego „Sokoła“ i Kasyna przy pożegnaniu p. St. Michalskiego; p. Bocheński 18 złr. 04 ct., wyjęte z puszki auskultantów sądu wyższego w Krakowie.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożył dr. Edward Brzeziński 1 złr.

Z powodu przeniesienia dyrektora Kolosvárego w stan spoczynku złożył p. Zdzisław Szpor 1 złr. dla uniwersytetu ludowego.

Dla dotkniętych powodzią złożyła L. K. 1 złr., p. E. Horoszkiewiczowa 1 złr.

Z kalendarza. We czwartek 20 lipca: Czesława i Kasyana m.; w piątek 21 lipca: Daniela pr. i Praksedy; w sobotę 22 lipca: Maryi Magdaleny.

Wschód słońca w piątek, 21 lipca, o godzinie 3 m. 58, zachód o godz. 7 m. 35. Długość dnia g. 15 m. 37.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 19 lipca przed południem pochmurno, po godz. 1-ej burza miejscowa z ulewnym deszczem, poczem dość pogodnie; termometr doszedł od $+14,0^0$ do $+23,7^0$ C. Barometr idzie w górę.

Dnia 20 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 744,2 mm., termometru $+16,8^0$ C. Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ojcze nasz“**, cykl obrazów olejnych, pędzla znanego artysty p. Józefa Krzesza, wystawiony jest obecnie w Wiedniu, gdzie cieszy się ogromnem powodzeniem. Oto, co pisze o tym cyklu polakożercza i żydowska *N. fr. Presse:*

„Dzieło to jest utworem bardzo utalentowanego artysty. Wszystkie postacie i twarze na niem mają typ wybitnie polski. Jest to wielką zasługą autora. Pod względem malarskim jest to najlepsze dzieło, wystawione w roku bieżącym w wiedeńskim Künstlerhauzie. P. Krzesz, który bawił w Paryżu lat ośm, jest znakomitym kolorystą. Byłoby pożądanem, aby interesujący ten cykl, chwilowo tylko wystawiony dla znawców w Künstlerhauzie, mógł być dostępnym dla szerszej publiczności“.

Tak o dziele naszego utalentowanego rodaka pisze dziennik nam nieprzychylny. Dodać wypada, że krakowska rada miejska odmówiła przed dwoma miesiącami swej sali na wystawienie tego cyklu artyście, który chciał pokazać go przedewszystkiem w mieście rodzinnem. To wstyd doprawdy!

— **„Potęga ciemnoty“**. W teatrze Raimunda w Wiedniu wystawiło w ubiegły piątek towarzystwo aktorów berlińskich dramat Lwa hr. Tołstoja p. t. brzmiącym w tłómaczeniu: *„Die Macht der Finsterniss“*. Jeden ze sprawozdawców teatralnych zaznacza, że dramat jest nadzwyczaj wzruszający, głównie dlatego, iż przedstawia życie chłopów rosyjskich z całym naturalizmem. Znakomitym być ma w roli głównego bohatera Nikity artysta Kaysler. Treść sztuki następująca: Bogaty muzyk Piotr Ignaczyc ożenił się po raz wtóry z piękną Aniską. Ignaczyc miał córkę z pierwszego małżeństwa, nazwiskiem Akulina, która upośledzona trochę na umyśle, wygląda niby kopciuszek wobec drugiej córki Piotra, Aniuty. Parobek Piotra, Nikita, kocha Aniskę. Konflikt następuje jednak z tego powodu, że rodzice Nikity chcą go ożenić z ubogą dziewczyną Maryną. Aniska czyni wszelkie starania, ażeby to małżeństwo udaremnić, a matka Nikity, Natrona, pomaga jej w tem dziele. Matrona wie o proszku, który zwykłym śmiertelnikom ułatwia przeniesienie się do wieczności. Proszku tego dają choremu Piotrowi; Piotr umiera, Nikita żeni się z Aniską, małżeństwo to jednak jest nieszczęśliwe; Nikita rozpija się i z żoną żyć nie chce. Serce jego zwraca się do Akuliny, która nie opiera się mu długo. Tymczasem Akulina ma pójść za mąż za bogatego wieśniaka. Świekra jej i matka Nikity uznają, że małżeństwo to jest ze względów „społecznych“ koniecznem i w tym celu postanawiają z surowością poprostu zwierzęcą, pozbawić życia nowonarodzone dziecię. Ojciec, Nikita, zabija je. Czyn dokonany jednak mści się na nim; siła woli jego upada, następuje reakcya w organizmie jego, skrucha. Wobec wszystkich, podczas wesela Akuliny, Nikita wyznaje swą zbrodnię. Według autora wyznanie to jest przedstawione w ten sposób, że zawiera oskarżenie „przeciw potęgom ciemnoty, ofiarom braku wykształcenia i nędzy materyalnej“.

Dział ekonomiczny.

Subskrypcya. Union Bank w Wiedniu ogłasza prospekt, dotyczący subskrypcyi na nominalnie 12,000.000 koron $4^1/_2$ % listów zastawnych węgierskiego Banku ziemskiego i rentowego. Na listy te rozpisaną została subskrypcya na dzień 25 lipca b. r. w kilku znaczniejszych miastach monarchii austro-węgierskiej, oraz w Berlinie, Frankfurcie n. M., Amsterdamie i Londynie. Cena subskrypcyjna ustanowiona została na 99 złr. 80 ct. za każde 200 koron nominalnej wartości.

W myśl postanowień statutu węgierskiego Banku ziemskiego i rentowego, mogą powyższe listy zastawne być emitowane tylko na podstawie nabytych wierzytelności hipotecznych, a wartość szacunkowa hipoteki musi wynosić, co najmniej, podwójną wartość przyznanej pożyczki hipotecznej. Oprócz tego odpowiada za listy te, które zaopatrzone są kuponami kwartalnemi, płatnemi 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia i 1 listopada, węgierski Bank ziemski i rentowy całym wpłaconym kapitałem akcyjnym w kwocie 24,000.000 koron. Jako dalsza gwarancya tych listów zastawnych służy utworzony, w myśl ustawy art. XXXII. z r. 1876, specyalny fundusz gwarancyjny, w kwocie co najmniej 3,000.000 koron. W ten sposób $4^1/_2$ % listy zastawne te, których odsetki tak obecnie, jakoteż w przyszłości wolne będą od jakiegolwiek podatku, posiadają potrójną gwarancyę i nadają się, w myśl postanowień węg. ustawy art. XXX. z r. 1889, na kaucye, lokowania funduszów gminnych, fundacyjnych, oraz korporacyj i instytucyj, stojących pod nadzorem publicznym.

W myśl § 13 ustawy, art. VI. z roku 1885, mogą te listy zastawne również być użyte do lokacyi funduszów depozytowych, oraz fideikomisowych. W końcu należy nadmienić, iż węgierski Bank ziemski i rentowy poddał się warunkowi nie konwertowania tychże listów zastawnych do 1 stycznia 1908 roku, co chroni posiadaczy tych walorów od silniejszych i nadzwyczajnych losowań.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

Targ lwowski 19 lipca.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 28—32 ct., za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—29 ct., za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 24—30 ct.

Ceny mięsa w rzeźni tylne od 56—62 ct., przednie 44—48 ct. za kilo. Z powodu braku wołów opasowych ceny mięsa poszły w górę.

Targ wiedeński pierwszej spółki rzeźników 19 lipca. Spęd 3556 sztuk wołów opasowych, między temi 611 sztuk galicyjskich. Płacono za woły galicyjskie prima po 35—37 złr., średnie 33—35 złr., krowy 24—30 złr., buhaje po 27—34 złr. Ponieważ spęd był prawie o 800 sztuk wołów mniejszy jak w poprzednim tygodniu przeto ceny się polepszyły prawie o 1 złr. na 100 kilo żywej wagi.

Targ pragski 17 lipca. Spęd 1039 sztuk wołów opasowych, między temi 775 sztuk galicyjskich. Płacono za woły średnie 27—32 złr., za lżejsze 26—29 złr., za krowy 24—29 złr., za buhaje 27—34 złr. Z powodu tak wielkiego spędu ceny były bardzo niskie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 20 lipca. *(Telefonem.)* Namiestnik hr. Piniński kończy obecnie kuracyę w Cauterets i jedzie z końcem bieżącego tygodnia do Biarritz.

O Tadeuszu Szydłowskim donoszą z Warszawy, że był tam istotnie po śmierci swego brata i po kilku dniach pobytu tamże pojechał do Berlina.

Lwów, 20 lipca. Dla metropolity nominata, Juliana Kuiłowskiego, przywiózł z Rzymu *pallium* ks. Baz. Lewicki, prokurator greckokatolickiej cerkwi przy Watykanie. Złożenie przysięgi przez ks. metropolitę może być jeszcze mimo to odwleczone z powodu praktykowanego w takich razach długiego proceduru.

Nowy Sącz, 20 lipca. Skutkiem zarządzenia nadprokuratoryi państwa w Krakowie podjęto na nowo śledztwo o zamordowanie frajtra Stetkowicza. Uwięziono Szaję Bernfelda, garbarza. i Izaaka Helsingera, woźnicę, zamieszkałych w Załubińcach pod Sączem. Oskarżono ich o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Rozprawa odbędzie się 2 sierpnia. Powołano do niej lekarzy sądowych z Krakowa dr. Szajtra i dr. Filimowskiego.

Tarnopol, 20 lipca. W Podwołoczyskach na targu sprzedał jeden wieśniak krowę, a przybywszy do domu, pieniądze oddał żonie. Ta położyła banknot na oknie. Dziecko wzięło banknot w rękę i podarło na drobne kawałeczki. Ojciec, zobaczywszy to, tak się rozsierdził, że dziecku siekierą głowę uciął. Matka, gdy przybyła do domu i zobaczyła dziecko swe nieżywe, atakiem sercowym rażona, padła trupem na miejscu. Ojciec rzucił się do cucenia żony swej, a widząc, że ta już nie żyje, udał się na strych i tam na pasku powiesił się. Na miejsce zjechała komisya sądowa.

Stanisławów, 20 lipca. Zastrzelił się tu uczeń III. roku seminaryum nauczycielskiego, jedyny syn ubogiej wdowy. Przyczyną — zawiedziona miłość.

Wiedeń, 20-go lipca. *Wiener Zeitung* ogłasza wydane na podstawie §. 14 rozporządzenie cesarskie w sprawie zmiany ustawy o pośrednich należytościach, pozostających w ścisłym związku z produkcyą przemysłową, a dalej w sprawie austro węgierskiej taryfy cłowej.

Rozporządzenie to obejmuje 9 działów, mianowicie: 1) podatek od piwa, 2) podatek od wódki, 3) podział kontyngentu podatkowego od wódki, 4) podatek od cukru, 5) zwrot bonifikacyj wywozowych, 6) zmiana taryfy cłowej, 7) ułatwienia przy podatku od cukru, przyznane przedsiębiorstwom przemysłowym, 8) ustawa o przekazywaniu należytości od cukru i wódki i 9) postanowienia końcowe.

W tych ostatnich powiedziano: Postanowienia, odnoszące się do 1, 2 i 3 działu, rozpoczną obowiązywać dnia 1 września b. r.: postanowienia 6 działu rozpoczną obowiązywać, co do cukru 1 sierpnia b. r., co do spirytualiów dnia 1 września, a co do innych przedmiotów dnia 1 stycznia 1900 r.

Postanowienia ósmego działu rozpoczną obowiązywać, co do cukru dnia 1 sierpnia b. r., co do wszystkich innych przedmiotów dnia 1 września b. r.

Wiedeń, 20 lipca. *Wiener Ztg* donosi, że minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza, Juliusza Karabińskiego, ze Starejsoli do Peczeniżyna.

Tensam dziennik donosi, że minister rolnictwa zamianował asystentów leśnictwa: Jazona Welehorskiego, Bolesława Zeńczaka, Jana Staszkiewicza, zarządcami lasów i domen, a elewów leśnictwa Eugeniusza Kocowskiego, Jana Rutkowskiego i Ernesta Buraczyńskiego asystentami leśnictwa.

Wiedeń, 20 go lipca. Urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów na połowę lipca: Skutkiem niepogody w ostatnim czasie wszystkie kultury ucierpiały. Co do jakości pszenicy zachodzą wielkie obawy, oczekują zaledwie średnich zbiorów i obawiają się również uszkodzeń rzepaku skutkiem deszczów; owies przedstawia się wprawdzie nieco lepiej, ale także tylko średnio, kukurudza pozostaje znacznie w tyle, stan buraków cukrowych i winogron zaledwie średni, nadzieje co do dobrego zbioru z drzew owocowych zupełnie zawiodły.

Wiedeń, 20 lipca. W dalszej rozprawie przeciw uczestnikom demonstracyj robotniczych na Ringstrasse zasądzono wczoraj 4 robotników na 3 dni, 3 na 48 godzin, a jednego na 24 godzin aresztu. Jednego uwolniono.

Wiedeń, 20 lipca. *(Telefonem.)* Stan zdrowia szefa sekcyi w ministerstwie skarbu, barona Jorkascha-Kocha, po operacyi, znacznie się polepszył.

Dziś w Wiedniu straszny panuje upał.

Wiedeń, 20 lipca. *N. Fr. Presse* donosi, że Rada państwa będzie zwołaną między 10 a 15 października br.

Tryjest, 20 lipca. Admirał Dewey przybył tu na statku „Olimpia“.

Grac, 20 lipca. Wedle doniesień *Kärnthner Nachrichten* policya jest na tropie sprawcy zbrodni, popełnionej na ś. p. adjunkcie Halladzie. Miał go zamordować jakiś były oficer, który utrzymywał stosunki z narzeczoną zamordowanego.

Grac, 20 lipca. Na przestrzeni kolejowej między Wiedniem a Tryjestem, niedaleko stacyi Feldbach, konduktor zauważył nagiego trupa kobiety z odciętą głową, odrzuconego na 9 metrów. Podejrzenie zachodzi, że zostało spełnione morderstwo.

Praga, 20 lipca. Rada administracyjna centralnego związku czeskich kupców wysłała do ministra skarbu Kaicla prośbę o wydanie na podstawie § 14 zakazu kartelów i rozszerzenia tego zakazu na kartel cukrowy, przez co, pomimo podwyższenia podatku, cukier podrożałby tylko o 1 ct.

Budapeszt, 20 lipca. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że rząd zamierza znowu narzucić ustawę językową na podstawie 14 paragrafu.

Berlin, 20 lipca. Z inicyatywy Drezdeńskiego banku ukonstytuowało się tutaj Towarzystwo wschodnio-europejskich telegrafów z kapitałem w kwocie 1 milion marek. Towarzystwo to założy najprzód linię podmorskiego telegrafu między Kostancą w Rumunii a Konstantynopolem.

Geestemünde, 20 lipca. Do tutejszej przystani zawinął francuski statek awizowy „Ibis“.

Paryż, 20 lipca. *Figaro,* opisując zajścia w Bergen, wypowiada zdanie, że Francya powinna się z Niemcami porozumiewać w sprawie polityki kolonialnej.

Paryż, 20 lipca. Krąży pogłoska, że b. minister wojny generał Billot ma niebawem oświadczyć, iż wobec wykrytych faktów nie może już nadal utrzymać w sile danego słowa ministeryalnego, że Dreyfus prawidłowo i słusznie był zasądzony na deportacyę.

Amsterdam, 20 lipca. Bank niderlandzki podniósł dyskont na $4^1/_2$ %.

Drontheim, 20 lipca. Przybył tu wczoraj włoski następca tronu wraz z żoną i tegoż dnia wyjechał koleją do Chrystyanii.

Rzym, 20 lipca. Dziś rano dało się tu uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Reforma wyborcza w Belgii.

Bruksela, 20 lipca. Komisya dla reformy wyborczej odbyła wczoraj drugie swe posiedzenie. Prezes komisyi Beernaert odczytał najpierw list prezydenta ministrów Van den Peereboorna, który prosi komisyę o przyspieszenie swej pracy, aby nowela w sprawie reformy wyborczej mogła być jeszcze w obecnej sesyi poddaną pod obrady parlamentu.

Następnie omawiano kwestye formalne i między innemi uchwalono rozpocząć obrady i ogólną dyskusyę w sprawie wyborczej, poczem dopiero mają być omawiane poszczególne projekty.

Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Zamach belgradzki.

Belgrad, 20 lipca. Władza policyjna odstąpiła już wszystkie akta w sprawie zamachu sądziom śledczym.

Nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby uwięzieni z powodu tej sprawy trzymani byli w kazamatach twierdzy belgradzkiej i jakoby byli zakuci w kajdany.

Adjutant króla Milana, podpułkownik Lukicz, ranny w czasie zamachu, opuścił już szpital garnizonowy.

Belgrad, 20 lipca. Proces przed sądem doraźnym rozpocznie się w poniedziałek 24 b. m.

Odesa, 20-go lipca. Z Belgradu donoszą do *Odesskago Listka*, że panuje tam teroryzm. Miasto znajduje się w stanie oblężenia. Ludność przejęta strachem. Miasto, jak gdyby wymarło, ulice puste i bezludne. Wiele osób wyjechało z Belgradu, pozostali prawie nie opuszczają domów i zamykają się w swych pomieszkaniach. Panika jest tak wielka, że rozluźniają się nawet związki rodzinne. Wskutek nieustannej obawy przed donosami, znika zaufanie nawet między krewnymi.

Dotychczas aresztowano trzech byłych ministrów, ośmiu wysokich urzędników, dziesięciu deputowanych, ośmiu profesorów, siedmiu dziennikarzy, dwóch pułkowników, dwóch kapitanów, czterech adwokatów i tyluż studentów.

Transportacya zwłok w. ks. Jerzego.

Petersburg, 20 lipca. Z Abbas-Tumanu donoszą: W dniu 6 lipca st. st., to jest 18 lipca, czyli dziewiątego dnia po śmierci rosyjskiego następcy tronu w. ks. Jerzego, zwłoki jego przeniesione zostały uroczyście z pałacu do cerkwi, oddalonej o jaką wiorstę. W pochodzie brali udział: w. ks. Mikołaj Michajłowicz, generał-adjutant ks. Golicyn, ks. Dołgoruki, hr. Assuwiew i inni wysocy dygnitarze.

Wspaniałą, złotem obitą i bogato cyzelowaną trumnę, ustawiono w cerkwi pod pięknym baldachimem, udekorowanym egzotycznemi kwiatami. Następnie odbyło się nabożeństwo żałobne.

W dniu 20 lipca zwłoki mają być transportowane do Borżomu.

Trzęsienie ziemi.

Rzym, 20 lipca. Wczoraj o godz. 2 min. 9 po południu dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi, po którem nastąpiło po upływie minuty drugie, silniejsze. O godz. 2 min. 35 nastąpiły dalsze, gwałtowne wstrząśnienia. O ile dotychczas można było skonstatować, tylko jeden, w budowie znajdujący się dom przy *Porta trionfale*, został uszkodzony. Więźniowie w domu karnym ulegli panicznemu przerażeniu. Ludność Rzymu jest bardzo zaniepokojona.

Na prowincyi w Rocca di Papa było silne trzęsienie ziemi. Kilka domów zostało uszkodzonych, z ludzi jednakże nikt nie poniósł szwanku. W Castel Gandolfo zawaliła się część kościoła. W Marino trzęsienie ziemi było bardzo silne.

Strejki.

Augsburg, 20 lipca. Strejkujący murarze na przedmieściu Wertach przed fabryką, w której pracują Włosi, wywołali zaburzenia. Murarze usiłowali wtargnąć do fabryki, a gdy się to nie udało, bombardowali ją kamieniami. Ponieważ policya okazała się bezsilną, więc wojsko wystąpiło i przywróciło porządek.

Nowy Jork, 20 lipca. Strejkująca służba tramwajów elektrycznych dopuściła się tutaj licznych ekscesów i sprowadziła wykolejenie jednego wozu tramwajowego. Pewien urzędnik policyjny i jeden ze służby tramwajowej odnieśli ciężkie rany. Wczoraj rano wykonano zamach dynamitowy na tor kolei elektrycznej, przyczem wysadzono w powietrze jeden z filarów kamiennych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 20 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	63	—
Akcye Anglobanku	151	50
„ Unionbanku	313	—
„ Bankverein	272	—
„ Laenderbanku	240	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	—
„ „ Południowej	74	75
„ „ Elbethal	259	50
„ „ Nordbahn	3255	—
„ „ Staatsbahn	342	75
„ „ Alpine	240	60
„ Tureckie Tabaczne	143	50
Ruble	127	$12^1/_2$

Berlin, 17 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	75
Krótki Wiedeń	169	60
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	80
$4^1/_2$ % Listy polskie	100	20
Renta włoska	94	25
Akcye kredytowe austryackie	258	22
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 20 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	—
Cena nafty	18	[illegible]
Pszenica na jesień	8	08
Żyto na jesień	7	—
Owies na jesień	5	78
Kukurudza	5	12

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 20 lipca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	126	75	127	75
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	60	48	05
20-te frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4^1/_2$ % Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4^1/_2$ % Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	50	96	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	93	50	94	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
$4^1/_2$ % „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	372	—	382	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	286	—	288	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Zdolnego subjekta fryzyerskiego
przyjmie zaraz K. Ryżmanowski, Kraków, ul. Szewska L. 2. 1502 1 3

Adwokat Dr. Dawid w Nowym Sączu
poszukuje 1505 1 3
rutynowanego koncypienta.

Subjekta fryzyerskiego
przyjmie Ferdynand Zimmer w Przemyślu. 1503 1 3

Poszukuje się 10.000 złr.
na drugą hipotekę, na umiarkowany procent. Wiadomość osobiście od godziny 1ej do 3ej, lub listownie: Ul. Zygmuntowska Nr. 10 (via Groble) I. piętro, drzwi 4. — Tamże jest wspaniała **kamienica do sprzedania.** 1501 1 3

W ogrodzie na pięterku
3 pokoje, przedpokój i kuchnia dla rodziny bezdzietnej lub starszego kawalera. 1488 1 3
W domu frontowym:
3 pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze;
3 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piętrze.
Ulica Pędzichów Nr. 21.

Kamienica 2-piętrowa
dobrze zbudowana, 11cie lat wolna od podatku, **w pięknem położeniu, naprzeciw ogrodu Krakowskiego,** drugi dom od rogu ulicy Karmelickiej (**tuż tramwaj**) — **do sprzedania.** — Wiadomość u właściciela, ul. Piotra Michałowskiego 14, parter. 1480 1 3

Starostwo w Myślenicach
przyjmie natychmiast **dyetaryusza,** wprawionego w koncepcie, z płacą miesięczną 40 złr. Pierwszeństwo dla emerytowanych urzędników administracyjnych. — Zgłoszenia z dokumentami: **Starostwo Myślenice.** 1504 1 4

Dwie kamienice
w Krakowie w najlepszem miejscu, w pobliżu plantacyj położone, **wraz z placem budowlanym — są z wolnej ręki do sprzedania, lub do zamiany na dobra w Królestwie Polskiem.**

Bliższej wiadomości udzieli Dr. Władysław Lisowski, adwokat w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 8, pierwsze piętro. 1490 1 3

Mieszkania do wynajęcia!
Na tak zwanej „Sikorówce" w Kalwaryi, 5 minut od stacyi kolejowej „Kalwarya" — są do wynajęcia wraz z ogródkiem na lato lub na czas dłuższy 2 mieszkania, z których każde składa się z 2 pokoi i kuchni, jedno za 12, a drugie za 9 złr. miesięcznie. — Należytość uiszcza się z góry. — Bliższych wiadomości udziela **Konwent Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach.** 1491 1 3

Właściciel dóbr
poszukuje do samoistnego zarządu domu OSOBY młodej taktownej, która dłuższy czas na wsi przebywała. Zgłoszenia pod **S. S. 1489** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1489 1 3

Konkurs.

Na mocy uchwały Zarządu Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie z dnia 15 lipca 1899 r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **egzekutora** z płacą 100 koron miesięcznie.

Z posadą tą łączy się: Kaucya 600 koron, nieprzekroczony 40 rok życia, nienaganne prowadzenie się, biegłość w piśmie i znajomość przepisów egzekucyjnych.

Obsadzenie posady będzie na razie prowizoryczne.

Podania, własnoręcznie napisane, wnosić należy **najdalej do 8 sierpnia b. r.** do tutejszej Kasy (ul. Mikołajska L. 9).

Kraków, dnia 18 lipca 1899 r. 1496

Zarząd Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie.

Rengloty
do zaprawy, wysyła w 5 klg. koszykach po 1 złr. 60 c. opłatnie
A. Hoffmann,
1316 1 2 **Nyíregyháza** (Węgry).

Tylko przez krótki czas
w Parku Krakowskim
począwszy
od Środy 19-go lipca 1899 r.
i w dni następne
WIELKA
SCHILLUK-NEGRÓW
KARAWANA,
20 krajowców z Sudanu (Afryka)
mężczyźni, kobiety i dzieci
zaprodukują swoje obyczaje, śpiewy, tańce i walki,
oraz urządzoną została **wieś tego plemienia**, dla uplastycznienia nieznanej nam części świata.

Przedstawienia odbywać się będą o godz. 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po połud., także w niedzielę o godz. 11 i 12 przed południem. Karawanę oglądać można od godziny 10 rano. 1499 1 6

Wstęp do Parku 30 c. Dzieci i wojsk. niżej feldfebla płacą 15 c.

„Exsiccator" de Ritter
znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).
Zastępcy poszukiwani. 831 29 36
Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Rutyn. kancelista notaryalny
biegły w koncepcie, poszukuje miejsca w **zachodniej** Galicyi.
Łaskawe zgłoszenia pod K. S. do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki 2. 1457 3 3

Handel Papieru — Ramy i Listwy — Obrazy olejne i Sztychy
REGESTRA GOSPODARCZE
zastosowane do większ. i mniejszych obszarów rolnych, ułożone w wszechstronnym kierunku i bardzo praktyczne — własnego nakładu i w cenie umiarkowanej — polecają 1228 18 20
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie, ul. Wiślna L. 11.
Skład Tapet

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 809 103 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Istniejący od lat 26
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
pod firmą
BRACIA TREMBECCY
w Krakowie
przy ul. Rakowickiej L. 7,
poleca wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a w szczególności wielki wybór **gotowych pomników i grobowców familijnych.** — Zamówienia wykonuje w krótkim czasie — po cenach przystępnych. 1014 28 36

Wyborną lemoniadę
dają tylko Marsznera
burzące cukierki lemoniadowe



z powyższym znakiem ochronnym.
Fabryka wschodnich cukierków A. MARSZNERA
król. Winohrady „Pizenka."
Wszędzie do nabycia. Gdzie nie ma hurtownej sprzedaży, wysyłam opłatnie 100 zwojów za 7 złr. za zaliczką lub za gotówkę. 1374 6 10

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj
wodociągowych,
urządzeń kąpielowych
ANT. KUNZ,
Hranice, Morawa.
Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje
Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6.
Prospekty i kosztorysy za darmo. 1027 36 50

L 2553. 1475 2 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **urzędnika technicznego przy Wydziale Rady powiatowej Brzeskiej,** rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia udokumentowanych podań na ręce podpisanego Wydziału **do dnia 1 sierpnia b. r.**

Z posadą tą połączona jest stała pensya w kwocie 1200 złr. rocznie, dodatek na objazdy 700 złr., pięć dodatków 5-letnich po 120 złr., oraz prawo do emerytury po myśli obowiązującego statutu emerytalnego.

Wymogi:
1) Obywatelstwo austryackie.
2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
3) Nienaganne życie.
4) Fachowe uzdolnienie w kierunku budowy i konserwacyi dróg i mostów, na podstawie odbytych studyów technicznych
5) Należycie udokumentowane dotychczasowe zajęcie i zawodowa praktyka w służbie rządowej lub autonomicznej.

Posada ta będzie przez pierwsze trzy lata prowizoryczną, po czem nastąpić może stabilizacya.

W Brzesku, d. 12 lipca 1899 r.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Prezes: **Götz.**
Sekretarz: **Baltaziński.**

ZAKOPANE.
830 24 24
Hotel i Pensyonat w nowym, wygodnie urządzonym domu, z rozległemi widokami na Tatry i dolinę Zakopanego, posiada wysokie, obszerne i ciepłe pokoje. Wjazd od Chramcówek. Prospekta na żądanie. Ceny umiarkowane.

„WILLA LILIANA."

BIURO
General. Reprezentacyi dla Galicyi zachodniej
Pierwszego Towarzystwa ubezpieczeń dla służby wojskowej
pod protektoratem
Jego ces. i król. Wysokości Najdostoj. Arcyksięcia Józefa,
Towarz. ubezpieczeń im. „Gizeli" dla wyposażenia dziewcząt
pod protektoratem
Jej ces. i król. Wysokości Najdostoj. Arcyksiężniczki Gizeli,
Towarzystwa ubezpieczeń na życie „Globus"
znajduje się w Podgórzu obok Krakowa przy ulicy Jozefińskiej, I. piętro.

Kto zechce swe dzieci obojga płci, a względnie swe życie przy **najpomyślniejszych warunkach** ubezpieczyć, niechaj uda się do powyższego biura, które udziela chętnie wszelkich objaśnień ustnie i pisemnie. 1498 1 2

Z dniem 15 sierpnia 1899 r. otwarte zostaną
krajowe warstaty reperacyjne maszyn i narzędzi rolniczych
pod firmą
Jan Strzelecki & Compagnon Adolf Žandra
w KROWODRZY pod Nr. 39.

Do **reperacyi** przyjmowane będą narzędzia i maszyny rolnicze wszystkich firm bez wyjątku. Oprócz tego na składzie będą maszyny i narzędzia rolnicze firmy F. Wichterle, oraz własnego wyrobu. Dla wygody P. T. Rolników będzie **na składzie** garnitur parowej sześciokonnej młocarni, wyłącznie służącej do wynajęcia. Bliższej informacyi udziela obecnie **Jan Strzelecki w Kobylanach,** poczta Zabierzów pod Krakowem.

Zamówienia na maszyny i narzędzia rolnicze, jakoteż zamówienia na wypożyczenie młocarni parowej przyjmuje się od dnia dzisiejszego i uskutecznia się natychmiast. 1495 1 5

Jan Strzelecki & Compagnon Adolf Žandra.

Gmina miasta Krakowa oraz **Ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła** uwiadamiają, iż z dniem **27 lipca** b. r. otwartą zostanie

Targowica
na bydło opasowe rogate i na nierogaciznę
w Prądniku białym pod Krakowem,

zaopatrzona w murowane stajnie, hale targowe, tor kolejowy, oraz wszelkie handlowe i sanitarne urządzenia, jak wodociągi, urząd pocztowy i telegraficzny, telefony, restauracyę i t. d.

Dla dogodności handlujących, jakoteż dla zapewnienia bezpieczeństwa wypłat pieniężnych, urządzoną została na targu

Kasa targowa i zaliczkowa

na wzór wiedeńskiej i peszteńskiej kasy zaliczkowej (Vieh & Fleischmarktkasse), **która udzielać będzie odpowiedniego kredytu kupującym, oraz zaliczek na bydło.**

Targ na bydło rogate odbywać się będzie w każdy czwartek; targ na nierogaciznę każdego poniedziałku i piątku. 1497

Adres telegraficzny: **Targowisko, Kraków-Prądnik.**
Adres dla przesyłek bydła: **Zarząd targowy „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła", Kraków-Prądnik biały.**

Niniejszem donoszę P. T. Publiczności, iż z dniem 15 lipca b. r. pokoje do śniadań i gabinety, po gruntownem odnowieniu, powierzyłem znanemu bufetowemu, którego zadaniem będzie pod każdym względem zadowolnić Szanowną Publiczność.

Polecam również znane z swej dobroci wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie i szampańskie, piwo pilzneńskie i bawarskie, oraz porter angielski.
Smaczna kuchnia domowa. 1464 3 3
Lokal otwarty do godziny 12ej w nocy.

Jan Janiga, handel kolonialny i win
w Krakowie, linia A-B, 41.

RZĘDOWO-GROBELKOWA
uprawa zbóż
systemem polskim (St. Greka).

Skończywszy średnią szkołę rolniczą w Oberhermsdorfie (Ślązk austr.) śledzę ze znajomością rzeczy nową [illegible] mego ojca na Zwierzyńcu pod Krakowem na wielką skalę praktykowaną [illegible] zbóż. Silne wiatry i raptowne deszcze w czerwcu, 8-dniowe ulewy i wylew Wisły [illegible] początkiem lipca b. r. wykazały niezwykłą **odporność zbóż przeciw wyle[illegible]** 80 kg. drylem w porze normalnej na mórg wysianej doborowej pszenicy ma rz[illegible]y stan, [illegible] ksze kłosy i ziarno, niż 60 kg. tej samej, w czasie posuchy na mórg wy[illegible] i przys[illegible]pnikiem rzędowo-grobelkowem przykrytej pszenicy. Obecnie i ja wierzę [illegible] wyższo[illegible] uprawy rzędowo-grobelkowej nad każdą inną dotychczasową uprawą, tem więcej, iż dowiedziałem się 14 b. m., że dwuletnia rzędowo-grobelkowa uprawa zbóż w [illegible]arkiowej (pow. Jasielski p. R. Wittig) w ziemi nieprzepuszczalnej, zimnej i ił[illegible] a pierwszoroczna taka uprawa w Stróżach (pow. Grybowski p. Piękoś) w piaskow[illegible] przepuszczalnej glebie żytniej wydała niebywałe tam dotychczas rezultaty. — **Szu[illegible]jąc substytucyi zarządcy większego majątku,** mogę tę uprawę [illegible]owadzić w życie. P. T. Reflektanci na moją ofertę raczą nadesłać mi odpowiedź po[illegible]adresem: **Franciszek Pietrzak, poczta Zwierzyniec (folwark).** 1466 3 3

OSOBA
w średnim wieku, udzielająca nauk systemem szkolnym, oraz języków i początków muzyki, poszukuje umieszczenia od 1 września b. r. — Zgłoszenia pod lit. **M. B. P. poste restante Przemyśl.** 1473 3 3

Fabryka Maszyn
B. KOSZYK
w Tarnowie
dostarcza aparatów do oświetlania gazem acetylenowym i urządza całe oświetlenia.
1409 7 12

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszem mam zaszczyt Szan. Panów **Cyklistów,** iż przyjmuję wszelkie naprawy
rowerów.
Powierzone mi naprawy wykonuję starannie i gruntownie na czas oznaczony jak najpunktualniej, po najprzystępniejszych cenach, ręcząc za doborowy materyał. 1262 11 24
Kazimierz Kosobudzki,
Kraków, ul. Stolarska 6, na parterze.

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 35 74 0

Zagraniczny kapitał
poszukuje **umieszczenia jako pożyczka** na **dobra, domy czynszowe, fabryki i zakłady przemysłowe** w całej Austryi, pod **bardzo przystępnemi warunkami,** dalej **sfinansowania Towarzystw akcyjnych, kolei wicynalnych, kopalń i przedsiębiorstw lasowych.**

Listy i zlecenia przyjmuje **Sekretarz Syndykatu Mr. Joseph de Jesseniçe, Paris, N. 75, rue du Faubourg St. Denis.** 1450 6 10

Dzieje 1863 roku
przez autora „Historyi dwóch lat", tom drugi. 4 złr.
Wrotnowski A. Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego. Złr. 3·50.
Do nabycia w Księgarni **Gebethnera i Sp.** w Krakowie, 1249 6 10 oraz we wszystkich Księgarniach.

A. MAKOWSKI, zegarmistrz,
w Podgórzu, ul. Lwowska 4,
poleca: **Skład zegarków kieszonkowych i pendułowych** — oraz **przyjmuje wszelkie reparacye po cenach umiarkowanych.** 1274 10 10

ZMIANA LOKALU.
Skład mąki i kaszy,
istniejący od 56 lat w starych Sukiennicach i przy ul. św. Jana w Krakowie,
Władysł. Rutkowskiego,
przeniesiony zostanie dnia 15 b. m. na ul. Szczepańską Nr. 11, obok handlu p. Nagla.
Łaskawej pamięci WPP. Gospodyniom poleca swój **skład z mąkami i kaszami,** które sprzedaje **po cenach targowych.**
1425 4 10 **Władysław Rutkowski.**

JAN GĄSKA
PRACOWNIA OBUWIA
męskiego i damskiego
w Rzeszowie, róg ul. 3go Maja, vis-à-vis kościoła farnego,
wykonuje jak najstaranniej wszelkie obuwie męskie, damskie i dziecięce w oznaczonym czasie. — Poleca się łaskaw. względom P.T. Publiczności
1445 3 5

CUKIERNIA
W. Delekty
w Tarnowie, ul. Krakowska, obok c. k. Starostwa,
poleca: 1408 4 4
Cukry deserowe w wyborowych gatunkach,
Owoce smażone własnego wyrobu i francuskie,
drobne Ciasta (Petit-Frurs),
wyb. Kawę, Herbatę i Czekoladę.
Kompoty, Galarety owocowe, Konfitury,
Bombonierki krajowe i paryskie w wielkim wyborze.
Zamówienia na prowincyę odwrotnie.

Lodownie pokojowe, 1332 10 50
Samoczyn. maszynki do lodów.
Kompletne wyprawy kuchenne i domowe
poleca po cenach fabrycznych
Józef SCHMINDLING,
Handel Towarów Żelaznych i Norymbergskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 15.



1467 3 60

VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
50% tańsza od rodzimej.
Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Celestins: w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.
Grande-Grille: w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych 614 14 0
pod firmą
K. Rząca i Chmurski, Kraków.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel** 58 58 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr.	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo, każdej stacy pocz.	9.—

Z Drukarni Związkowej w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca drukarni A. Szyjewski.